

# BESKID



NR 1 [82] GRUDZIEŃ 2025 ISSN 1426-6776



Pismo POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO Oddziału BESKID  
im. prof. Feliksa Rapfa w Nowym Sączu



## ALPINIŚCI NA SZLAKACH, TURYSZCI NA PIASKU

STR. 21



Turystyczna Korona Tatr  
– moje, spełnione marzenie STR. 12



Szlak Winny – Turcja „Trzy stolice  
imperium” STR. 26



Poznaj naszych przewodników  
– Ryszard Malesza STR. 33

# NASZE WYCIECZKI 2025



30.02 – POLANA STOŁY

FOT. Z. SMAJDOR



27.04 – CHATA TEREGO

FOT. Z. SMAJDOR



18.05 – VETERNY VRCH

FOT. Z. SMAJDOR



1.06 – TURBACZ

FOT. Z. SMAJDOR



10.08 – LODOWA PRZEŁĘCZ

FOT. Z. SMAJDOR



24.08 – ROHACZE

FOT. Z. SMAJDOR



7.09 – WROTA CHAŁUBIŃSKIEGO

FOT. Z. SMAJDOR



28.09 – JAGNIĘCY SZCZYT

FOT. Z. SMAJDOR



Nasi delegaci na Zjeździe PTT w Zakopanem FOT. Z. SMAJDOR

## Sprawozdanie z działalności Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Oddział „Beskid” w Nowym Sączu za 2025 rok

Rok 2025 był trzydziestym szóstym rokiem działalności Oddziału od jego reaktywowania. Oddział posiada osobowość prawną i status organizacji pożytku publicznego. W 2025 roku do Oddziału wstąpiły 52 osoby. Na dzień 31 grudnia 2025 roku Oddział liczył 391 członków.

W 2025 roku zmarło dwoje członków sądeckiego PTT: Józef Orlita i Henryka Legutko.

3 kwietnia odbyło się Walne Zgromadzenie Sprawozdawczo-Wyborcze PTT „Beskid”, które dokonało zatwierdzenia sprawozdań za 2024 rok i wybrało nowe władze Oddziału. Prezesem ponownie został wybrany Zbigniew Smajdor, a w skład Zarządu weszli: Władysław Łoboz, Beata Lorek, Ryszard Groń, Dariusz Tambor, Piotr Połomski, Krzysztof Jankowski, Małgorzata Woźniak i Aleksander Groński.

Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani: Lucyna Migacz, Barbara Durałek, Katarzyna Hejmej i Marcelina Moskał, a w skład Sądu Koleżeńskiego: Jan Liber, Paweł Myślik, Jolanta Augustyńska, Iwona Kowalczyk-Tudaj i Ryszard Malesza.

Delegatami na Zjazdy PTT na kadencję 2025-2028 zostali wybrani: Jolanta Augustyńska, Katarzyna Hejmej, Paweł Myślik, Piotr Połomski, Dariusz Tambor, Beata Lorek, Ryszard Groń, Ryszard Malesza, Zbigniew Smajdor, Władysław Ło-

boz, Aleksander Groński, Krystyna Smajdor, Teresa Surma i Dariusz Kulpa. Delegatami rezerwowymi zostali: Anna Szewczyk, Małgorzata Woźniak, Edyta Szkarłat, Tadeusz Pogwizd i Krzysztof Jankowski.

7-8 czerwca w siedzibie Dyrekcji Tatrzańskiego Parku Narodowego w Kuźnicach obradował XIII Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, podczas którego dokonano wyboru nowych władz Towarzystwa. Kierownicze funkcje przypadły osobom z PTT „Beskid” w Nowym Sączu: Jolanta Augustyńska – prezes, Katarzyna Hejmej – skarbnik, Paweł Myślik – członek prezydium, Ryszard Groń – członek Głównej Komisji Rewizyjnej, Zbigniew Smajdor – członek Głównego Sądu Koleżeńskiego.

W 2025 roku Oddział zorganizował 53 wycieczki, w tym 43 jednodniowe, 9 wielodniowych i 1 pielgrzymkę. Podczas niedzielnych wycieczek jednodniowych wędrowano po Tatrach, Beskidzie Sądeckim, Wyspowym, Niskim, Żywieckim, Gorcach, Pieninach, Magurze Spiskiej, Górach Lewockich, Czergowskich, Branisku, Słowackim Raju, Pogórze Ciężkowickim, Rożnowskim i Wiśnickim. Wycieczki wielodniowe to wakacyjna wyprawa w Apeniny we Włoszech i Karawanki w Słowenii, szlak winny do Turcji, Alpy Rodniańskie w Rumunii, majówka w Sudetach, Jura Krakowsko-Często-



Na otwarciu nowego lokalu FOT. Z. SMAJDOR

chowska, Góry Choczańskie, Mała Fatra i Niżne Tatry, zimowe i jesienne Bieszczady, Andrzejki na Bereśniku oraz pielgrzymka do Częstochowy.

W wycieczkach tych uczestniczyły 2024 osoby. Średnio na jedną wycieczkę przypadło 38,19 uczestników. Wycieczki były prowadzone społecznie przez 15 przewodników: Aleksander Groński – 19, Piotr Połomski – 11, Krzysztof Janowski – 9, Małgorzata Woźniak – 5, Zbigniew Smajdor – 4, Iwona Kowalczyk-Tudaj – 3, Robert Cempa, Maria Dominik, Jerzy Gałda – 2, Wioletta Kleczyńska, Władysław Łoboz, Ryszard Malesza, Michał Osysko, Arkadiusz Rybiński, Łukasz Mikulski – 1.

\*\*\*

Oprócz wycieczek, które są podstawową formą działalności, Oddział organizował inne wydarzenia powiązane z turystyką, edukacją i kulturą. Uczestniczył też w wydarzeniach organizowanych przez samorządy i inne instytucje.

W styczniu w restauracji „Chata Zbója” zorganizowaliśmy spotkanie noworoczne członków Oddziału połączone z zabawą taneczną, w którym uczestniczyło 55 osób. Ponadto, korzystając z zaproszenia, uczestniczyliśmy w spotkaniu opłatkowym przewodników w Kamiannej.

Magdalena Ponurkiewicz – sądecka malarka i pisarka zaprosiła członków PTT na spotkanie autorskie, promujące jej najnowszą książkę „Listy z podróży”.

W lutym, po wielu latach starań Oddział otrzymał od Urzędu Miasta Nowego Sącza na warunkach wynajmu lokal przy ul. Nadbrzeżnej, który służy do spotkań, zebrań, przechowywania sztandaru, dokumentów i pamiątek Oddziału.

Na symboliczne otwarcie przybyli liczni członkowie PTT, w tym wszyscy żyjący prezesi nowosądeckiego Oddziału.

Delegacja Oddziału wzięła udział w Zimowych Spotkaniach PTT w Górach Świętokrzyskich.

Prezesi Zbigniew Smajdor i Władysław Łoboz byli uczestnikami zebrania Zarządu Głównego i prezesów Oddziałów PTT w Tarnowie.

W marcu przewodnicy i członkowie Oddziału uczestniczyli w 40 Ogólnopolskiej Pielgrzymce Przewodników Turystycznych na Jasną Górę, zorganizowanej przez przewodników z Częstochowy.

W kwietniu w Galerii Ratuszowej Miasteczka Galicyjskiego Jolanta Augustyńska zaprezentowała wystawę swoich prac fotograficznych o tematyce górskiej „Wysoko ponad codzienność”.

W Regionalnej Telewizji Kablowej i Radiu Złote Przeboje odbyła się rozmowa z prezesami Zbigniewem Smajdorem i Władysławem Łobozem. Kolejna radiowa rozmowa ze Zbigniewem Smajdorem, będąca promowaniem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i turystyki górskiej miała miejsce w maju, a ze Zbigniewem i Krystyną Smajdor w listopadzie – po zakończeniu sezonu.

Z okazji Dnia Dziecka zorganizowaliśmy dla najmłodszych turystów wycieczki na Turbacz i do Jaskini Bielskiej w Tatrach Bielskich.

W czerwcu Jolanta Augustyńska przebiegła Główny Szlak Beskidzki, biorąc udział w biegu „Rzeźnik 500”. Zajęła znakomite 23 miejsce w kategorii open i 2 miejsce wśród kobiet.

We wrześniu, wspólnie ze Stowarzyszeniem Visegrad Maraton Rytro zorganizowaliśmy X edycję Biegu i Rajdu Kurie-

rów z Rytra na Przehybę, a w październiku byliśmy uczestnikami XII edycji biegu i rajdu pod nazwą „Podbieg na Makowicę”.

Jolanta Augustyńska i Zbigniew Smajdor zostali zaproszeni do Sejmu RP przez panią poseł Teresę Pamułę i uczestniczyli w pracach Parlamentarnego Zespołu ds. Uregulowania Ustawowego Polityki Górskiej.

Ryszard Malesza i Piotr Sadoczyński reprezentowali PTT „Beskid” na 30 Festiwalu Górskim im. Andrzeja Zawady w Łądku-Zdroju.

Piotr Sadoczyński odniósł sukces w prestiżowym konkursie fotograficznym LaMPA. Jego zdjęcie „Śnieżne Kotły” w kategorii „Sudety: Góry i Kultura” zdobyło wyróżnienie.

W Magazynie Ludzi Gór „Na szczycie” ukazał się artykuł o Turystycznej Koronie Tatr – odnace utworzonej przez nowosądecki Oddział PTT.

W październiku delegacja Oddziału uczestniczyła w obchodach jubileuszu 25-lecia Oddziału PTT w Jaworznie.

W rocznicę śmierci Prezesa Honorowego Oddziału Macieja Zaremby spotkaliśmy się przy jego grobie.

Zarząd podjął uchwałę o powołaniu Szkolnego Koła PTT „Ku szczytom” przy Szkole Podstawowej w Zagorzynie w Gminie Łącko.

W Galerii Stanisława Szafrana w Pałacu Młodzieży w Nowym Sączu miał miejsce wernisaz wystawy prac malarskich Krystyny Smajdor pt. „Mój barwny świat”.

Podczas symbolicznego zakończenia sezonu, które odbyło się w Łomnicy Zdroju podsumowano akcję zdobywania „Swojego Mount Everestu”. W 2025 roku do konkursu przystąpiło 11 osób. Zwyciężył Edward Kulak, osiągając wynik 6,55 Everestu. Kolejne miejsca zajęli: Andrzej Zaremba, Piotr Połomski, Paweł Kościsz, Anna Zaremba, Małgorzata Woźniak, Barbara Zaremba, Edyta Cempa, Maciej Woźniak, Alan Litawa i Bartłomiej Głód. Nagrodami w konkursie były pamiątkowe statuetki i książki.

Zbigniew Smajdor i Wojciech Lippa wzięli udział w spotkaniu informacyjnym w sprawie kwesty na ratowanie sądeckich nekropoli, które miało miejsce w siedzibie Civitas Christiana w Nowym Sączu. Ponadto Wojciech Lippa uczestniczył w konferencji prasowej w sądeckim Sokole na powyższy temat.

W przeddzień Święta Zmarłych delegacja Oddziału zapaliła znicze pamięci na grobie patrona Oddziału prof. Feliksa Rapfa oraz na grobach przewodników, koleżanek i kolegów. 1 listopada przewodnicy i członkowie zarządu włączyli się w XXIV kwestę „Ratujmy Sądeckie Nekropolie”.

W listopadzie Władysław Łoboz wzięł udział w zebraniu Zarządu Głównego i prezesów Oddziałów w Krakowie.

Uczestniczyliśmy w prelekcji z pokazem zdjęć Krystyny Wolak z podróży do Japonii, która miała miejsce w Bursie Księży Jezuitów w Nowym Sączu.

Zbigniew Smajdor reprezentował Oddział na pierwszym Forum Organizacji Pozarządowych Południa pod nazwą „Południk”, które odbyło się w Nowosądeckiej Małej Galerii.

W grudniu Zbigniew Smajdor i Krzysztof Jankowski wzięli udział w szkoleniu dotyczącym Krajowego Systemu e-Faktur, zorganizowanym przez pracowników Urzędu Skarbowego w Nowym Sączu w siedzibie Cechu Rzemiosł Różnych.

Zbigniew Smajdor i Władysław Łoboz gościli w Wałbrzychu na uroczystościach jubileuszowych 60 lat turystycznej działalności Ryszarda Maleszy.

W miesięczniku Zarządu Głównego „Co słyhać” ukazało się 25 artykułów o działalności Oddziału PTT „Beskid”.

Został wydany 81 nr pisma oddziałowego „Beskid” pod redakcją Marii Dominik. Biblioteka oddziałowa posiada w swoich zasobach ponad 7300 woluminów. Stroną internetową administruje Dariusz Tambor. Krystyna i Zbigniew Smajdor kontynuowali redagowanie kroniki Oddziału.

\*\*\*

Kontynuowaliśmy współpracę ze szkołami w zakresie propagowania turystyki górskiej wśród dzieci i młodzieży. W maju Zbigniew Smajdor spotkał się z uczniami Szkoły Podstawowej nr 2 w Kamionce Wielkiej, a w czerwcu uczestniczył w uroczystościach jubileuszowych 120-lecia tej szkoły. Z kolei w październiku Zbigniew Smajdor wraz z Anią Zaremba i Barbarą Zaremba spotkali się z uczniami Szkoły Podstawowej w Zagorzynie, co w efekcie zaowocowało powstaniem kolejnego Szkolnego Koła PTT.

Na różnych płaszczyznach współpracowaliśmy z Urzędem Miasta Nowego Sącza. Jolanta Augustyńska była członkiem komisji konkursowej opiniującej oferty w otwartych konkursach ofert. W lutym prezesa Oddziału Zbigniew Smajdor i Władysław Łoboz uczestniczyli w spotkaniu nowosądeckich organizacji pozarządowych z okazji Światowego Dnia NGO, które miało miejsce w Nowosądeckiej Małej Galerii. W mar-



Nasze stoisko na Święcie NGO FOT. Z. SMAJDOR



Uczestnicy konkursu Mój Mount Everest FOT. Z. SMAJDOR

cu prezes Zbigniew Smajdor i skarbnik Ryszard Groń wzięli udział w spotkaniu informacyjnym „Moc Małych Społeczności” w sądeckim ratuszu, na temat Rządowego Programu Wsparcia Organizacji Pozarządowych na rok 2025. W lipcu, podczas Święta Aktywności Obywatelskiej zorganizowanego w Parku Strzeleckim, Oddział zaprezentował mieszkańcom Nowego Sącza swoją działalność. Nasze stoisko przygotowane przez Małgorzatę Woźniak, Władysława Łobozę i Zbigniewa Smajdora cieszyło się dużym zainteresowaniem, podobnie jak zorganizowany przez nas konkurs dla dzieci z wiedzy turystycznej i geograficznej. We wrześniu Zbigniew Smajdor brał udział w konsultacjach „Programu współpracy Urzędu Miasta Nowego Sącza z organizacjami pozarządowymi w roku 2026”.

Dobrze układały się relacje z Nowosądecką Izłą Turystyczną, której jesteśmy członkiem. W styczniu kilka osób uczestniczyło w jubileuszowych obchodach 25-lecia Izby, które odbyły się w Hotelu Panorama. W maju Zbigniew Smajdor wziął udział w Wałnym Zebraniu NIT, które miało miejsce w Perle Południa w Rytrze. Z kolei w październiku gościliśmy w Domu Weselnym Casablanca na Sądeckich Obchodach Światowego Dnia Turystyki, połączonych z ogłoszeniem wyników konkursu „Sądecki Laur Turystyczny 2025”

Aktywnie włączaliśmy się w wydarzenia organizowane przez Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego. W czerwcu Zbigniew Smajdor uczestniczył w Małopolskim Forum Organizacji Pozarządowych, których miejscem była Akademia Nauk Stosowanych w Nowym Sączu. W listopadzie Zbigniew Smajdor i Dariusz Tambor wzięli udział w Małopolskich Obchodach Światowego Dnia Turystyki, które odbyły się w Hotelu Sheraton w Krakowie. Towarzyszyły im

obchody 1000-lecia Królestwa Polskiego. Zgłosiliśmy Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Oddział „Beskid” do konkursu „Kryształ Soli” dla najlepszych małopolskich organizacji pozarządowych.

Na lokalnym gruncie współdziałaliśmy z Fundacją Sądecką i Społeczno-Kulturalnym Towarzystwem „Sądeczanin”. W lutym liczne grono z PTT „Beskid” było obecne na gali „Nagrody Literackiej im. ks. prof. Bolesława Kumora” i „Sądeczanina Roku” oraz na VII Targach Książki w Pijalni Głównej w Krynicy-Zdroju. Podobnie w maju byliśmy licznie obecni na Seminarium o Zdrowiu na Wydziale Medycznym Akademii Nauk Stosowanych, a w czerwcu na gali podsumowującej Ocenę Aktywności Gmin Subregionu Sądeckiego w Woli Kurowskiej.

Dobrze układały się relacje z Muzeum Ziemi Sądeckiej. W lutym w Gmachu Głównym byliśmy uczestnikami spotkania z himalaistą Walentym Fiutem, a w październiku na otwarciu wystawy „Góra Zyndrama. Tajemnicza twierdza sprzed 3700 lat”. W październiku zostaliśmy zaproszeni i wzięliśmy udział w wycieczce edukacyjnej „Szlakiem Nikifora i Harasymowicza” na Cyrle i Makowicę. Ponadto byliśmy zaproszeni i uczestniczyliśmy w wydarzeniach organizowanych przez Muzeum Nikifora w Krynicy-Zdroju. W lutym był to wernisaż wystawy „Piotr Piotrowski – malarstwo na szkło”, a w maju wernisaż wystawy Barbary Józefowicz „Co tak naprawdę mi w duszy gra”,

Kontynuowane były partnerskie relacje z WSB-NLU. W czerwcu członkowie Oddziału włączyli się w organizację charytatywnego biegu „Po uśmiech” w Miasteczku Galicyjskim. W październiku Jolanta Augustyńska i Zbigniew Smajdor zostali zaproszeni na uroczystą inaugurację roku akademickiego.



\*\*\*

Oddziałowa Komisja GOT w 2025 roku zweryfikowała łącznie 144 odznaki, w tym: Ku Wierchom – 4, GOT PTT kat. II – 39 (brązowych – 30, srebrnych – 7, złotych – 2), GOT PTT kat. I – 3 (srebrnych – 1, złotych – 2), Korona Beskidów Polskich – 6, Główny Szlak Beskidzki – 36, Mały Szlak Beskidzki – 7, Główny Szlak Sudecki – 2, Główny Szlak Świętokrzyski – 3 oraz 44 odznaki Turystycznej Korony Tatr (brązowych – 23, srebrnych – 14, złotych – 7). Ponadto rozprowadzono 30 legitymacji PTT, 984 książeczki różnego rodzaju odznak oraz 35 odznak Turystycznej Korony Tatr. Komisję jednoosobowo prowadzi Władysław Łoboz.

Klub Przewodników kierowany przez Krzysztofa Jankowskiego i Aleksandra Grońskiego liczy 19 przewodników z uprawnieniami państwowymi oraz 5 przewodników GOT PTT. Jego członkowie uczestniczyli we wszystkich aspektach działalności Oddziału, a przede wszystkim w organizacji i prowadzeniu społecznie wycieczek organizowanych przez Oddział.

Szkolne Koło PTT przy Szkole Podstawowej w Łabowej zorganizowało w 2025 roku 10 wycieczek: na Kiczar, Eliaszkówkę i Jaworzynę Krynicką w Beskidzie Sudeckim, Łysulę i Kozie Żebro w Beskidzie Niskim, Wysoką w Pieninach, Mogielicę w Beskidzie Wyspowym, na Turbacz i do Centrum Przyrodniczo-Edukacyjnego „Brama Gorce” w Gorcach oraz do Jaskini Bielskiej w Tatrach Bielskich. Koło liczyło 15 członków, a w wycieczkach uczestniczyli także niezrzeszeni uczniowie szkoły. W sumie wzięło w nich udział 350 osób. Członkowie Koła zdobywali odznaki „Ku wierchom” i GOT kat. II w stopniu brązowym. Opiekunką Koła jest Dorota Cycoń.

Powstałe w październiku Szkolne Koło PTT „Ku szczytom” przy Szkole Podstawowej w Zagorzynie zorganizowało 3 wycieczki: na Lackową w Beskidzie Niskim, Lubomir w Beskidzie Makowskim i Radziejową w Beskidzie Sudeckim, rozpoczynając projekt zdobycia Korony Polskich Beskidów. Koło liczyło 14 członków, a w wycieczkach brali udział także niezrzeszeni uczniowie szkoły – w sumie 120 osób. Opiekunką Koła jest Bernadeta Rychlec.

Seniorzy zrzeszeni w PTT „Beskid” uczestniczyli w wycieczkach oddziałowych oraz w wycieczkach organizowanych przez Klub Szalonych Emerytów.

Sekcja Biegowa i Wysokogórska nie przedstawiła sprawozdania, nie wykazując tym samym aktywności w 2025 roku.

Akademickie Uczelniane Koło PTT przy WSB NLU w 2025 roku nie posiadało w PTT ani jednego członka.

W 2025 roku były przyznane odznaczenia, wyróżnienia i podziękowania dla Oddziału i jego członków.

Krzysztof Jankowski został odznaczony przez Prezydenta RP Brązowym Krzyżem Zasługi za 37 lat społecznej działalności w turystyce.

Piotr Połomski i Dariusz Tambor zostali wyróżnieni Dyplomem Marszałka Województwa Małopolskiego „Za wkład w rozwój i promocję turystyki w Województwie Małopolskim”.

Starosta Nowosądecki uhonorował Zbigniewa Smajdora Złotym Jabłkiem Sudeckim, a Dorotę Cycoń i Aleksandra Grońskiego Srebrnym Jabłkiem Sudeckim.

Beata Lorek, Dariusz Tambor, Piotr Połomski, Ryszard Groń i Ryszard Malesza zostali wyróżnieni przez Zarząd Główny PTT Honorową Złotą Odznaką PTT z Kosówką.

Oddział PTT „Beskid” otrzymał dwa wyróżnienia Nowosądeckiej Izby Turystycznej w konkursie „Sądecki Laur Turystyczny”: za propagowanie turystyki górskiej w szkołach i przedszkolach oraz za całokształt 35 lat turystycznej działalności na rzecz Sądectwan.

Zbigniew Smajdor został uhonorowany Złotą Odznaką Nowosądeckiej Izby Turystycznej, a Anna Zaremba Dyplomem NIT.

Oddział otrzymał podziękowanie od prezydenta Miasta Nowego Sącza za aktywne uczestnictwo w Świącie Aktywności Obywatelskiej oraz promowanie swojej działalności wśród mieszkańców Nowego Sącza.

Podziękowanie otrzymaliśmy także od Stowarzyszenia Vi-segrad Maraton Rytro za pomoc w organizacji Jubileuszowego X Biegu i Rajdu Kurierów.

Zarząd Oddziału uhonorował okolicznościowym grawer-tonem Annę Zaremba za promowanie turystyki górskiej i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w szkołach oraz Ryszarda Maleszę z okazji Jubileuszu 60 lat turystycznej działalności.

Ponadto Zarząd Oddziału wyróżnił Aleksandra Grońskiego okolicznościową statuetką za zaangażowanie przewodnickie i poprowadzenie największej ilości wycieczek w 2025 roku.

**ZBIGNIEW SMAJDOR**

# Sprawozdanie Klubu Przewodników Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Oddział „Beskid” w Nowym Sączu za 2025 r.



Pielgrzymka przewodników na Jasną Górę FOT. Z. SMAJDOR

W 2025 r. wycieczki były prowadzone społecznie przez 15 przewodników: Aleksander Groński – 19, Piotr Połomski – 11, Krzysztof Jankowski – 9, Małgorzata Woźniak – 5, Zbigniew Smajdor – 4, Iwona Kowalczyk-Tudaj – 3, Robert Cempa, Maria Dominik, Jerzy Gałda – 2, Wioletta Kleczyńska, Władysław Łoboz, Ryszard Malesza, Łukasz Mikulski, Michał Osyko, Arkadiusz Rybiński – 1.

Wiele imprez, to te tradycyjnie od lat znajdujące się w kalendarzu Oddziału, jak: kolędowanie w Kamiannej, Radziejowa na krechę, zimowe Bieszczady, pielgrzymka przewodnicka do Częstochowy, Niedziela Palmowa w Lipnicy Murowanej, Wielkopiątkowa Droga Krzyżowa na Mogielicę, bożociałowy wyjazd do Rumunii, przejście trasy na Radziejową – co jest nieoficjalnym świętem Oddziału, wyprawa Karawanki-Apeniny, Rajd Kurierów, symboliczna impreza „Zakończenie Sezonu”, która miała miejsce w Łomnicy-Zdroju, mikołajkowa Babia Góra oraz wiele sobotnich i niedzielnych wycieczek. Zorganizowaliśmy także majówkę w Sudetach oraz szlak winny do Turcji.



Aleksander Groński – najaktywniejszy przewodnik

Przewodnicy i członkowie zarządu wzięli udział w akcji Ratujmy Sądeckie Nekropolie.

Klub Przewodników liczy 19 przewodników z uprawnieniami państwowymi oraz 5 przewodników GOT PTT.

## WŁADZE KLUBU:

- Krzysztof Jankowski – przewodniczący
- Aleksander Groński – wiceprzewodniczący
- Małgorzata Kietbasa – sekretarz

## DZIAŁANIA KLUBU W 2025 ROKU TO:

- 20 stycznia udział w pogrzebie Jacka Nowaka w Kamiannej,
- 23 stycznia udział w kolędowaniu przewodnickim w Kamiannej,
- 9 lutego odbyło się jubileuszowe, XXVI wejście członków i sympatyków Klubu „na krechę” na Radziejową,
- w dniach 8-9 marca delegacja Klubu wraz z poczem sztandarem Oddziału wzięła udział w XXXX Pielgrzymce Przewodników Turystycznych na Jasną Górę,
- szkolenia indywidualne przewodników w parkach narodowych,



- 1 czerwca zorganizowano wycieczki dla najmłodszych z okazji Dnia Dziecka,
- 10 lipca odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Klubu. Na następną, XI kadencję wybrano nowe władze w dotychczasowym składzie,
- 1 listopada udział w akcji Ratujmy Sądeckie Nekropolie

oraz uczestniczenie we wszystkich aspektach działalności Oddziału, a przede wszystkim organizacja i prowadzenie społecznie wycieczek organizowanych przez Oddział dla jego członków, SK PTT w Łabowej i SK PTT w Zagorzynie oraz wszystkich innych chętnych.

KRZYSZTOF JANKOWSKI



Kwesta Ratujmy Sądeckie Nekropolie FOT. Z. SMAJDOR

## PRZEWODNICY PROWADZĄCY (PIERWSZYCH 20) WYCIECZKI PTT ODDZIAŁ „BESKID” W NOWYM SĄCZU

Poz.	Imię i nazwisko	1990-2020	2021	2022	2023	2024	2025	Razem
1	Wojciech Szarota	280	0	0	0	0	0	280
2	śp. Maciej Zaremba	260	1	1	0	0	0	262
3	Jerzy Gałda	160	2	5	1	1	2	171
4	śp. Władysław Kowalczyk	171	0	0	0	0	0	171
5	śp. Krzysztof Żuczkowski	154	0	0	0	0	0	154
6	śp. Ryszard Patyk	151	0	0	0	0	0	151
7	Aleksander Groński	8	52	14	25	23	19	141
8	Joanna Król	129	2	4	0	1	0	136
8	Leszek Małota	136	0	0	0	0	0	136
10	śp. Wiesław Wcześny	110	0	0	0	0	0	110
11	Robert Cempa	89	3	7	4	1	2	106
12	Krzysztof Jankowski	36	15	11	10	16	9	97
13	Łukasz Musiał	84	0	0	0	0	0	84
14	Maria Dominik	58	6	3	1	2	2	72
15	Małgorzata Przybylska	60	1	0	0	0	0	61
16	Adam Płaneta	58	0	0	0	0	0	58
17	Piotr Połomski	7	4	8	13	12	11	55
18	Paweł Groński	52	0	0	0	0	0	52
19	Zbigniew Smajdor	36	3	3	3	1	4	50
20	Aleksander Jarek	50	0	0	0	0	0	50



Zarząd Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Oddział „Beskid” w Nowym Sączu

## Nowe (stare) władze PTT Beskid

3 kwietnia 2025 r. odbyło się Walne Zgromadzenie Sprawozdawczo-Wyborcze Członków Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Oddział „Beskid” w Nowym Sączu, które dokonało wyboru nowych władz. Zmiany okazały się kosmetyczne, co świadczy o tym, że działania zarządu i zaproponowana w minionej kadencji oferta turystyczna zyskały pozytywny odbiór wśród członków organizacji.

Prezesem ponownie został wybrany Zbigniew Smajdor, a w skład zarządu weszli: Władysław Łoboz – wiceprezes, Beata Lorek – sekretarz, Ryszard Groń – skarbnik oraz członkowie: Krzysztof Jankowski, Dariusz Tambor, Piotr Połomski, Aleksander Groński i Małgorzata Woźniak.

**Komisja Rewizyjna:** Lucyna Migacz – przewodnicząca, Barbara Durałek – zastępca, Katarzyna Hejmej – sekretarz i Marcelina Moskal – członek.

**Sąd Koleżeński:** Jan Liber – przewodniczący, Paweł Myślik – zastępca, Jolanta Augustyńska – sekretarz oraz członkowie: Iwona Kowalczyk-Tudaj i Ryszard Malesza.

Dokonano również wyboru delegatów na Zjazd PTT, a są to: Jolanta Augustyńska, Katarzyna Hejmej, Paweł Myślik, Piotr Połomski, Dariusz Tambor, Beata Lorek, Ryszard Groń, Ryszard Malesza, Zbigniew Smajdor, Władysław Łoboz, Aleksander Groński, Krystyna Smajdor, Teresa Surma i Dariusz Kulpa.

Delegatami rezerwowymi zostali: Anna Szewczyk, Małgorzata Woźniak, Edyta Szkarłat, Tadeusz Pogwizd i Krzysztof Jankowski.

**ZBIGNIEW SMAJDOR**



Komisja Rewizyjna PTT Beskid



Sąd Koleżeński PTT Beskid



Maciej Zaremba – reaktywator i pierwszy prezes PTT Beskid



Prezesi PTT Beskid

## Tak to się zaczęło – 35. rocznica reaktywacji PTT „Beskid”

Powstałe w 1873 roku Towarzystwo Tatrzańskie, przemianowane w 1920 roku na Polskie Towarzystwo Tatrzańskie jest najstarszą organizacją turystyczną w Polsce. Historia nowosądeckiego „Beskidu” jest trochę bardziej złożona. 12 marca 1906 roku powstaje Towarzystwo Turystyczne „Beskid”. 22 lutego 1908 roku Towarzystwo Turystyczne „Beskid” zostaje oddziałem Towarzystwa Tatrzańskiego. 10 grudnia 1922 roku Towarzystwo Tatrzańskie formalnie przyjmuje nazwę Polskie Towarzystwo Tatrzańskie.

Towarzystwo Turystyczne „Beskid” pozostaje nadal jednym z jego oddziałów, pod dotychczasową nazwą. 11 maja 1924 roku na Walnym Zebraniu Towarzystwa Turystycznego „Beskid” przyjęto nowy statut, w którym – po raz pierwszy – oficjalnie zapisano nazwę: Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Oddział Nowosądecki „Beskid”. Od tego czasu PTT Oddział „Beskid” w Nowym Sączu może używać pieczęci z takim samym napisem i wizerunkiem kozicy, zgodnej co do kształtu i wielkości z pieczęcią Zarządu Głównego PTT. Decyzją władz państwowych, a ściślej politycznych, w 1950 roku Polskie Towarzystwo Tatrzańskie zostało rozwiązane. Ponowna rejestracja w skali kraju nastąpiła 9 grudnia 1988 roku.

Przygotowania do reaktywowania Oddziału „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Nowym Sączu zostały podjęte przez Macieja Zarembę jesienią 1981 roku. Przerwało je wprowadzenie przez komunistyczne władze stanu wojennego i dopiero zarejestrowanie Towarzystwa w grudniu 1988 roku oraz przyjęcie statutu

na I Zjeździe Delegatów w Zakopanem w październiku 1989 roku, otworzyło drogę do ich ponowienia. Maciej Zaremba zwrócił się 28 września 1989 roku w tej sprawie do Tymczasowego Zarządu Głównego PTT w Krakowie, skąd otrzymał odpowiednie materiały. Rozpoczął prace organizacyjne oraz akcję informacyjną w sądeckim środowisku turystycznym, głównie wśród przewodników. Zamieścił artykuły w „Tygodniku Sądeckim” 24 marca 1990 roku, w „Dunajcu” 25 marca, „Gazecie Krakowskiej” 27 marca oraz w „Dzienniku Polskim” 28 marca, informując o zwołaniu zebrania założycielskiego na dzień 31 marca 1990 roku o godzinie 11:00. Na terenie miasta rozwieszono także afisze.

Zebranie odbyło się w sali konferencyjnej hotelu „Panorama” przy ul. Romanowskiego 4, a uczestniczył w nim prezes Zarządu Głównego PTT Maciej Mischke. Wśród 30 członków założycieli było 19 przewodników. Po przyjęciu porządku zebrania Maciej Zaremba przypomniał historię i osiągnięcia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego oraz

Oddziału w Nowym Sączu, a Maciej Mischke przedstawił informację o reaktywowaniu PTT oraz omówił jego statut. Po dyskusji, obecni na zebraniu jednogłośnie podjęli uchwałę o reaktywowaniu Oddziału i przyjęli program działania. Omówiono także sprawy organizacyjne oraz wybrano władze.

W dniu 6 czerwca 1990 roku Zarząd Główny wydał decyzję o powołaniu Oddziału, a 22 czerwca 1990 roku Urząd Wojewódzki w Nowym Sączu dokonał wpisanego Oddziału do ewidencji. Oddział rozpoczął intensywną i szeroko rozwiniętą działalność, opartą wyłącznie na pracy społecznej. W dniu 4 września 1990 roku podjęto uchwałę o przywróceniu Oddziałowi tradycyjnej nazwy „Beskid”, której używał w latach 1906-1950.

19 lutego 1997 roku Maciej Zaremba zgłosił propozycję przyjęcia osoby prof. Feliksa Rapfa jako patrona Oddziału. Był on jego prezesem w latach 1924-1949 i najwybitniejszą postacią w jego dotychczasowej historii. Jednogłośnie Zarząd podjął uchwałę o treści: „W uznaniu dla olbrzymich zasług poniesionych przez prof. Feliksa Rapfa dla Oddziału „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Nowym Sączu oraz dla całej polskiej turystyki, z okazji 25. rocznicy jego śmierci, Oddział uznaje go za swojego patrona i z dniem dzisiejszym przyjmuje jego imię”.

W 35-letniej historii po reaktywowaniu Oddziałem kierowało pięciu prezesów: Maciej Zaremba 1990-2004, Wojciech Lipka 2004-2007, Wojciech Szarota 2007-2019, Jolanta Augustyńska 2019-2022, a od 2022 roku do chwili obecnej Zbigniew Smajdor.

ZBIGNIEW SMAJDOR

# Turystyczna Korona Tatr – moje, spełnione marzenie



Rysy, 2499 m n.p.m. FOT. M. BOGUSZ

Tatry od zawsze były dla mnie czymś więcej niż tylko pasmem górskim widocznym na mapie. To miejsce, które przyciąga, uczy pokory i pozwala odnaleźć ciszę w świecie pełnym pośpiechu. Każda wyprawa w góry była dla mnie małą ucieczką od codzienności, sposobem na złapanie oddechu i zmierzenia się z własnymi słabościami.

Z czasem zwykłe wędrowki przerodziły się jednak w coś więcej – w marzenie, które z pozoru wydawało się odległe, a nawet nierealne. Tym marzeniem było zdobycie Turystycznej Korony Tatr. Obejmuje ona łącznie 54 tatrzańskie szczyty z drogą dojścia wyznaczoną szlakiem turystycznym oraz 6 wybitnych przełęczy, znajdujących się w pobliżu wierzchołków, na które nie prowadzi żaden szlak. Szczyty i przełęcze wchodzące w skład Turystycznej Korony Tatr znajdują się zarówno po polskiej, jak i słowackiej stronie granicy. Według moich obliczeń, w trakcie realizacji tego przedsięwzięcia, przeszedłem po tatrzańskich szlakach 484 km, co dało 37 928 m przewyższenia. W moim przypadku sukcesywnie zdobywałem kolejne szczyty i przełęcze. Nie występowałem o przyznanie odznaki brązowej po zdobyciu 20 szczytów, czy też srebrnej po zdobyciu 40. Postanowiłem je zdobyć wszystkie i dopiero wtenczas wystąpić o weryfikację na odznakę brązową, srebrną i złotą.



Kozie Czuby, 2266 m n.p.m. FOT. M. BOGUSZ



Kościelec, 2155 m n.p.m. FOT. M. BOGUSZ

Moja przygoda z Tatrami zaczęła się niewinnie, około 30 lat temu. Początkowo były to krótkie, rekreacyjne wycieczki popularnymi szlakami – Dolina Kościeliska, Morskie Oko czy Gubałówka. Z każdym kolejnym wyjazdem rosła jednak ciekawość, chęć poznawania mniej uczęszczanych tras i wyższych partii gór. Pamiętam chwilę, jak pewnego razu stanąłem z żoną nad Czarnym Stawem pod Rysami, spojrzałem w górę na Rysy i oznajmiłem małżonce – „Powiedz mi kto tam w ogóle chodzi, jak tam można wejść?”. Z biegiem czasu, Tatry zaczęły odsłaniać przede mną swoje bardziej surowe, ale jednocześnie fascynujące oblicze. Pomysł zdobycia Turystycznej Korony Tatr pojawił się w momencie, gdy uświadomiłem sobie, jak wiele szczytów mam już za sobą. Z pozoru proste pytanie: „A może by tak spróbować zdobyć je wszystkie?” stało się początkiem wieloletniego wyzwania. Szybko okazało się, że realizacja tego celu wymaga nie tylko dobrej kondycji fizycznej, ale również planowania, cierpliwości i pokory wobec zmiennej, górskiej pogody.



Grześ, 1653 m n.p.m. FOT. M. BOGUSZ



Czerwona Ławka, 2352 m n.p.m. FOT. M. BOGUSZ

Każdy sezon w Tatrach przynosił nowe wyzwania. Były dni słoneczne, kiedy szlak wydawał się przyjazny, a panorama zapierała dech w piersiach. Były też takie, gdy deszcz, wiatr czy nagle załamane pogody zmuszały do odwrotu tuż przed celem. W takich chwilach góry uczyły mnie, że nie zawsze liczy się zdobycie szczytu – czasem najważniejsza jest umiejętność rezygnacji i szacunek dla własnego bezpieczeństwa. Z perspektywy czasu mogę powiedzieć, iż najbardziej wymagającym szczytem w ramach TKT było zimowe wyjście na Rysy i cała Orła Perć latem, w kilka godzin, przy temperaturze ponad 30 stopni. Wtedy naprawdę się bałem. Wędrówki na kolejne szczyty Turystycznej Korony Tatr pozwalały mi odkrywać niezwykłą różnorodność tego pasma. Od łagodniejszych, widokowych wierzchołków, po bardziej wymagające trasy, gdzie każdy krok wymagał skupienia. Każdy szczyt miał swój charakter i własną historię. Jedne zachwycały rozległymi panoramami, inne zmuszały do walki z własnym strachem przed ekspozycją czy zmęczeniem. Nie bez znaczenia byli również moi koledzy z ekipy i ludzie spotkani na szlaku. Rozmowy na szlaku, w schroniskach, wzajemne wsparcie na trudniejszych odcinkach czy zwykłe „dzień dobry” wymienione z nieznanymi turystami tworzyły wyjątkową atmosferę górskiej wspólnoty. Wiele z tych spotkań pozostanie w mojej pamięci na długo – bo w górach ludzie często pokazują swoje prawdziwe oblicze.

Zdobywanie Turystycznej Korony Tatr było również szkołą samodyscypliny. Wczesne pobudki, wielogodzinne podejścia, ciężki plecak i zmęczenie stawały się codziennością. Były momenty zwątpienia, gdy pojawiało się pytanie: „Po co to wszystko?”. Odpowiedź przychodziła jednak zawsze po dotarciu na szczyt – w chwili, gdy stawałem ponad chmurami, a świat na dole wydawał się mniejszy i mniej skomplikowany. Każdy zdobyty szczyt przybliżał mnie do finału tej drogi. Ostatnie wierzchołki Korony miały szczególne znaczenie – nie tylko ze względu na trudność, ale również świadomość, że kończy się pewien etap mojego życia. Gdy stanąłem na ostatnim szczycie (Rohacz Ostry), poczułem mieszaninę

radości, dumy i wzruszenia. To była chwila, która wynagrodziła wszystkie trudy i lata przygotowań.

Zdobywanie Turystycznej Korony Tatr to dla mnie coś znacznie więcej niż sportowy czy turystyczny sukces. To dowód na to, że konsekwencja, cierpliwość i pasja potrafią zaprowadzić człowieka dalej, niż sam się tego spodziewa. Ta droga nauczyła mnie szacunku do natury, odpowiedzialności za własne decyzje oraz pokory wobec sił, których nie da się kontrolować. Tatry dały mi niezliczone wspomnienia, które pozostaną ze mną na zawsze – wschody słońca oglądane z grani, chwile ciszy na szlaku i satysfakcję płynącą z pokonywania własnych ograniczeń. Choć Turystyczna Korona Tatr została już zdobyta, wiem, że moja przygoda z górami na tym się nie kończy. Każdy powrót w Tatry będzie nową historią i kolejną lekcją. Obecnie kolega Artur Łukaszyk szczepi we mnie wspinaczkę. Dzięki Niemu, wspinaczkowo zdobyłem Mnicha, Zadniego Mnicha, Ciemnosmreczyńską Grań, Grań Praojców na Kościelcu, Grań Fajek. Co będzie dalej? Ciężko mi powiedzieć w tym momencie, ale mówiąc kolokwialnie „jest tam co robić”.

Korzystając z okazji, chciałem w tym miejscu podziękować wszystkim kolegom, znajomym, którzy mi niejednokrotnie towarzyszyli w tym przedsięwzięciu, a w szczególności Pawłowi Kościszowi, Wiesławowi Przybylskiemu, Bogusławowi Łukaszykowi, Kazimierzowi Stępiowi, Arturowi Łukaszykowi, Andrzejowi Czełuśniakowi i Marcinowi Zielińskiemu. Dziękuję również PTT Nowy Sącz za możliwość zdobycia kilku szczytów w ramach cyklicznych wycieczek. Podziękowania składam również na ręce pana Władysława Łoboza za weryfikację i miłe słowa skierowane do mnie po zdobyciu Korony.

Mam nadzieję, że ta opowieść stanie się inspiracją dla innych – by marzyć, stawiać sobie ambitne cele i krok po kroku je realizować. Góry, choć wymagające, potrafią dać w zamian coś bezcennego: poczucie wolności, siłę i wiarę we własne możliwości.

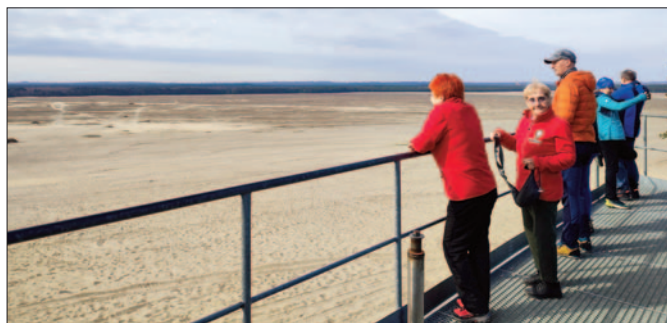
MIROSLAW BOGUSZ

5-6 KWIETNA 2025

# Dwie pustynie i 6 zamków w dwa dni

Wyruszyliśmy rozprawiając – będzie padało czy nie będzie? W trakcie jazdy raz świeciło słońce, raz krople deszczu rozbryzgiwały się o szyby autokaru. Nie pierwszy to już raz pogoda próbowała nas zaskarżyć, ale nie z nami takie numery;

I tak dojechaliśmy do pierwszej atrakcji – punktu widokowego na wzgórzu Czubatka, z którego rozciąga się panoramiczny widok na całą Pustynię Błędowską. Zwą ją polską Saharą, choć jej piachy nie sięgają po horyzont i fatamorgany nie udało się nam doświadczyć. Powstała w wyniku intensywnego wyrębu lasów. W przeszłości jej piach przesuwiał się tak dynamicznie, że mówiło się o niej wędrująca pustynia. Żeby nie tylko zobaczyć z daleka, ale i dotknąć pustynnego piasku przejechaliśmy na punkt widokowy „Dąbrówka”, z którego widać największy obszar pustyni i można się natknąć na resztki wojskowych instalacji, świadczących, że teren służy za plac ćwiczeń wojska. Poeksplorowaliśmy trochę teren i ruszyliśmy do Kromołowa, gdzie na rynku odszukaliśmy źródło Warty. Całkiem małe i niepozorne, jak to ze źródłami bywa. Przespacerowaliśmy się do stojącej nieopodal kapliczki św. Jana Nepomucena, mającego chronić miasto przed powodzią oraz do kościoła św. Mikołaja Biskupa Wyznawcy. Na-



Pustynia Błędowska FOT. Z. SMAJDOR

stępnie obejrzelśmy mural powstały na cześć Witolda Pileckiego – mocny akcent patriotyczny z dywanem kwitnących pod malowidłem krokusów.

Z autokaru, w trybie „zwiedzania przez szybę” ometliśmy chciwym średniowiecznym wzrokiem ruiny zamku we Włodowicach. Dojechaliśmy do zabytkowego cmentarza wojennego w Kotowicach, gdzie spoczywa prawie 1,5 tys. żołnierzy z I wojny światowej – cichy, poruszający przystanek. Potem zmieniliśmy krajobraz na bardziej górski – chodziliśmy po Rezerwacie Sokole Góry. Po drodze skała Bonifacy zaferowała nam widok, jak z folderu – Zamek Olsztyn. Przy ska-



Sokole Góry FOT. Z. SMAJDOR



Zamek Olsztyn FOT. Z. SMAJDOR

Ile Pielgrzym niektórzy udowodnili, że przy odrobinie odwagi można się wspinać bez żadnego specjalnego przygotowania i sprzętu. Ogrodzone długim płótnem ruiny zamku Olsztyn oczywiście też zaliczyliśmy. Po obowiązkowej fotce całej grupy z 35-cio metrową wieżą zamkową w tle, ruszyliśmy na Pustynię Siedlecką. Jej główną atrakcją są wysokie wydmy, które zdobywaliśmy chroniąc się od wiatru. Potem ruszyliśmy do Rezerwatu Parkowe, a tam dotarliśmy do Bramy Twardowskiego, skąd legendarny czarnoksiężnik dosiadając koguta miał odbić się od skały i poszybować na księżyc, pozostawiając po sobie malowniczo prezentujący się otwór ze śladami po pazurach magicznego ptaka. Dotarliśmy też do znajdującej się nieopodal Groty Niedźwiedzia. Niedźwiedzia nie było, ale naszego kolegi Tomasza N. nie zabrakło...;) W Złotym Potoku zobaczyliśmy neoklasykistyczny Pałac Raczyńskich. Naszym kolejnym przystankiem były ruiny ukrytego na leśnym wzniesieniu Zamku Ostreżnik. Z warowni zostało niewiele, fragmenty murów i fosy, więc spacerowaliśmy wśród kamiennych resztek chłonąc dziką i tajemniczą aurę tego miejsca. Na koniec dnia zameldowaliśmy się w hotelu Dąbrówka w Moczydle. Spałaszowaliśmy ciepłą obiadokolację, którą gospodarze ukoronowali genialną wprost szarlotką – skusiła nawet tych stosujących drakońskie diety.

Drugi dzień zaczęliśmy od duchowego akcentu – udziałem w porannej mszy w Sanktuarium Matki Bożej Leśniowskiej i zwiedzeniem drewnianego kościoła św. Idziego w Zrębicach – kameralnego i pełnego uroku. Potem szybkie śniadanie i wyruszyliśmy dalej. Zaczęliśmy od zamku w Mirowie, który choć w ruinie, to wygląda wyjątkowo i romantycznie. Potem ruszyliśmy pieszo do Bobolic, bo między zamkami prowadzi klimatyczna ścieżka przez las i skałki. Bobolicki zamek został odrestaurowany i pięknie się nam zaprezentował wraz z widokiem na cały grzbiet Jury – kolejne idealne miejsce na pamiętkowe zdjęcia. Dalej ruszyliśmy do Rezerwatu

Góra Zborów, po którym wędrowaliśmy wśród wielu kilkadziesiątmetrowej wysokości wapiennych ostańców. Na kilka z nich udało nam się wdrapać, by podziwiać roztaczające się z nich panoramy jurajskich krajobrazów. Zaglądnęliśmy też do kilku licznie występujących w rezerwacie lejąw krasowych i jaskiń, z których największa to Jaskinia Głęboka. Kolejnym przystankiem były ruiny zamku Bąkowiec, położonego na skalistym wzgórzu – świetny przykład wykorzystania naturalnych warunków do obronnych potrzeb. Trochę pokręciliśmy się po okolicy, by następnie przejechać pod wyróżniający się fantazyjnym kształtem Okienik Wielki. Ta grupa wapiennych skał z wymodelowanym przez naturę wielkim otworem pośrodku, który wygląda jak naturalny łuk triumfalny. Zrobił na nas wrażenie, każdy chciał mieć pamiątkową fotkę w „oknie”, więc sesja zdjęciowa trochę trwała... A potem zatrzymaliśmy się na krótko w Bzowie, u źródeł Czarnej Przemszy i odbyliśmy wizytę w Sanktuarium Matki Boskiej Skałkowej. To duża, klimatyczna kaplica wbudowana w skałę, powstała na miejscu objawienia się Matki Boskiej mieszkańcowi wsi Podzamcze.

Na koniec zostawiliśmy crème de la crème całej trasy, największy i najbardziej znany spośród Orlich Gniazd – Zamek Ogrodzieniec. Warownia rozciąga się na kilku poziomach i jest doskonale wkomponowana w teren. Mimo iż dziś to malownicza ruina, czuć, że kiedyś był to potężny zamek obronny. Na finał naszej wędrowki podeszliśmy do najwyższego punktu Góry Zamkowej – Skały Czubatki, będącego również najwyższym na całej Jurze.

Dla ekipy z górskim obyciem wycieczka była miłą odmianą. Mniej przewyżnień, ale sporo skał i ciekawych formacji. Jeśli ktoś marzy o aktywnym spędzeniu wolnego czasu nasyczonego klimatem historii i przyrody przyprawionych nutą średniowiecza – Szlak Orlich Gniazd można polecić bez wahania!

BARBARA ZAREMBA

1-4 MAJA 2025

# Majówka w Sudetach



Kopalnia kwarcu Stanisław FOT. Z. SMAJDOR



Wysoka Kopa, 1126 m. n.p.m. FOT. Z. SMAJDOR

**Wycieczka w Sudety w majowy weekend została zorganizowana i poprowadzona przez Ryszarda Maleszę w „trybie awaryjnym”, w miejsce planowanego wcześniej zdobycia Korony Czeskich Beskidów. Mimo koniecznego pośpiechu i krótkiego czasu na przygotowanie wypadła znakomicie, w czym zasługa zarówno przewodnika jak i uczestników.**

W grupie 31 osób wyjeżdżamy z Nowego Sącza w środę o godzinie 22, a w Katowicach zabieramy kolejnego uczestnika. Mimo początku majowego weekendu nocny przejazd idzie

nam sprawnie i już o godzinie 4 nad ranem budzimy telefonicznie naszego przewodnika, którego zabieramy spod zabytkowego dworca kolejowego Wałbrzych-Miasto. Wcześniej rano jesteśmy w Szklarskiej Porębie Górnej, skąd wędrujemy na Wysoką Kopę – najwyższy szczyt Gór Izerskich o wysokości 1126 m n.p.m., zaliczany do Korony Gór Polski. Tutaj wszyscy uczestnicy otrzymują od przewodnika pamiątkowy znaczek. Dalsza wędrowka prowadzi nas do kopalni kwarcu „Stanisław” w centralnej części Gór Izerskich. Jest to najwyższy położony zakład wydobywczy w środkowej Europie, gdzie poziomy wydobywczynie znajdują się na wysokości 1050-1080 m n.p.m. Dziura powstała po wyrobisku robi imponujące wrażenie. Zwieńczeniem wędrowki pierwszego dnia jest wyjście na Wysoki Kamień o wysokości 1058 m n.p.m. Na szczycie znajduje się schronisko i kamienna wieża widokowa oferująca wybitne widoki na Karkonosze, Góry Izerskie, Góry Kaczawskie i Rudawy Janowickie. Z Wysokiego Kamienia schodzimy do Szklarskiej Poręby i jedziemy do Bukowca, gdzie kwaterujemy się w Schronisku Młodzieżowym „Skalnik”. Wieczorem palimy ognisko, pieczemy kielbaski i do spania, odpocząć po nieprzespanej nocy i wyczerpującym dniu.

W Święto Flagi robimy zamianę w programie wycieczki. Idziemy na Śnieżkę, która była w planie dnia następnego, a powodem są opady deszczu zapowiadane w dniu Święta Konstytucji 3 Maja. Była to trafna decyzja, bo najwyższy szczyt Sudetów i Republiki Czeskiej zdobywamy przy pięknej pogodzie, a następnego dnia rzeczywiście padało i nie było zbyt wiele słońca. Do Peca pod Śnieżką, skąd wyruszyliśmy, byliśmy zmuszeni pojechać drogą okrężną przez przejście graniczne w Lubawce, gdyż służby drogowe zrobiły nam niespodziankę i na Przełęczy Okraj postawiły znak ograniczający tonaż do 3,5 tony. Na Śnieżkę wychodzimy zielonym i żółtym szlakiem przez Schronisko Rużohorki. Na szczycie tysiące ludzi, przy Schronisku Śląski Dom podobnie, dlatego nie zabawiamy długo, tylko schodzimy w dół, też do Peca szlakiem niebieskim. Po drodze Schronisko pod Śnieżką, przy którym odpoczywamy wylegając się na wygodnych pufach i popijamy piwko, za które niektórzy nieświadomie usiłują zapłacić wycofanymi już z obiegu koronami. Po odpoczynku kontynuujemy wędrowkę malowniczą doliną rzeki Upa z licznymi kaskadami i wodospadami, mijając po drodze kolejne schronisko – Chatę pod Studniczną. Wieczorem mamy jeszcze niedosyt wrażeń i idziemy zwiedzać park w Bukowcu z zespołem pałacowym, wieżą widokową i ruinami Zamku Kesselburg.

W Święto Konstytucji 3 Maja odpoczywamy od gór i mamy dzień krajoznawczy. Rozpoczynamy od plenerowych zdjęć na tle wszechobecnych pól kwitnącego na żółto rzepaku



Śnieżka, 1602 m n.p.m. FOT. A. DŁUGOSZ



Chetmsko Śląskie-Dwunastu Apostołów FOT. Z. SMAJDOR

i od zwiedzania Lwówka Śląskiego z jego największymi atrakcjami: dawnym ratuszem, murami miejskimi, Bramą Bolesławiecką, basztą Bramy Lubańskiej, Pałacem Hohenzollernów i samotną Czarną Wieżą, będącą pozostałością po kościele ewangelickim. Tutaj też w kościele Wniebowzięcia NMP – jednym z najstarszych na Dolnym Śląsku, uczestniczymy w mszy św. Rozpoczynając nabożeństwo ks. proboszcz wita grupę z Nowego Sącza, czym jesteśmy mile zaskoczeni.

Z Lwówka Śląskiego jedziemy do miejscowości Łupki podziwiać Zamek Wleń na Wzgórzu Zamkowym, zbudowany w XII wieku przez księcia Bolesława Wysokiego. Jest to najstarszy murowany zamek w Polsce. Na koronie zamkowej baszty w szeregi PTT przyjmujemy Andrzeja. U podnóża zamku zwiedzamy Pałac Lenno, w którym w 1813 roku stacjonowało wojsko Napoleona. My w tym historycznym miejscu korzystamy z pałacowej kawiarenki, racząc się smakołykami, które oferuje. Kolejną atrakcją, do której się udajemy jest Zapora Plichowice na rzece Bóbr. To druga co do wysokości zapora w Polsce. Nieco wyższa jest tylko zapora w Solinie. Jej oficjalne otwarcie nastąpiło w 1912 roku w obecności cesarza Wilhelma II. Trzeci dzień wycieczki kończymy na zwiedzaniu Wieży Książęcej w Siedlęcinie, gdzie jesteśmy pod wrażeniem fascynującej opowieści pani przewodnik. To jedna z największych tego typu wież w Europie, gdzie zachowały się najstarsze w Polsce drewniane stropy, a w Wielkiej Sali na II piętrze jedyne na świecie malowidła, na których widnieje legenda o sir Lancelocie z Jeziora – jednym z legendarnych rycerzy Okrągłego Stołu. Gdy kończymy zwiedzanie zaczął padać deszcz, dzięki czemu zostajemy na majowy piknik „Pod wieżą”, gdzie włączamy się w śpiew patriotycznych pieśni i kosztujemy miejscowych kulinarnych specjalistów.

Ostatniego dnia pobytu w Sudetach jedziemy do Lubawki pospacerować po nieznanym nam dotąd Górach Kruczych. Wychodzimy skalną grzędą przypominającą Sokolą Perć w Pieninach, na Kruczą Skalę o wysokości 681 m n.p.m., znajdującą się na terenie rezerwatu „Kruczy Kamień”. To znako-



Łupki – Zamek Wleń FOT. Z. SMAJDOR

mity punkt widokowy. Stąd mamy około 7 km relaksowej wędrówki do Chełmska Śląskiego, w którym połowa mieszkańców wywodzi się z Sądecczyzny, a przez środek miejscowości przebiega ulica Sądecka. W 1945 roku Chełmsko Śląskie utraciło prawa miejskie i do chwili obecnej pozostaje wsią, słynącą przede wszystkim z tradycji tkackich. To właśnie Domy Tkaczy, zwane Dwunastoma Apostołami są najbardziej rozpoznawalnym zabytkiem Chełmska Śląskiego. W jednym z nich mieści się Izba Tkacka, gdzie wysłuchujemy fascynującej opowieści o historii tego miejsca związanego z uprawą lnu i tkactwa. W izbie można zobaczyć jak funkcjonuje kołowrotek



Góry Krucze FOT. Z. SMAJDOR

i zakupić tkaniny lniane nadal tu produkowane. Zwiedzamy też rynek z figurą św. Nepomucena, będący pozostałością po chlubnej świetności. Jako że mamy niedzielę, udajemy się na mszę św. do kościoła Świętej Rodziny. Tutaj też Sądeczan witają z „honorami”. Po mszy św. robimy sobie zdjęcie z ks. proboszczem, który zaprasza całą grupę na poczęstunek.

Jeszcze mieliśmy w planie wejście na Dzikowiec w Górach Kamiennych, które musieliśmy odpuścić, aby o przyzwolonej porze wrócić do Nowego Sącza, bo rano niektórzy do pracy.

ZBIGNIEW SMAJDOR



Łupki – Pałac Lenno FOT. Z. SMAJDOR

# Turystyczny Dzień Dziecka z PTT „Beskid”



Jaskinia Bielska FOT. Z. SMAJDOR

Na Dzień Dziecka dla najmłodszych turystów sądeckiego PTT zorganizowaliśmy dwie ciekawe wycieczki. Podczas pierwszej z nich zwiedziliśmy Jaskinię Bielską w Tatrach, odkrytą w 1881 roku, usytuowaną na północnym zboczu Kobylego Wierchu.

Aby dotrzeć do otworu wejściowego znajdującego się na wysokości 972 m n.p.m., musieliśmy z parkingu w Tatrzańskiej Kotlinie odbyć około półgodzinny spacer. Całkowita dotychczas zmierzona długość korytarzy Jaskini Bielskiej wynosi 3829 m, a różnica wysokości 168 m. Trasa turystyczna liczy 1370 m długości i 112 m różnicy wzniesień, ażeby ją przejść trzeba pokonać 866 schodów w górę i w dół. Ogrom wnętrza jaskini, bogata szata naciekowa, bajkowe formy wapienne, stalaktyty, stalagmity i stalagnaty zrobiły na wszystkich ogromne wrażenie. Niemniej fascynujące były jaskiniowe jeziorka, imponującej wielkości komory, w tym największa z nich, zwana Salą Koncertową, gdzie wysłuchaliśmy podkładu muzycznego podkreślającego niesamowity klimat tego miejsca. Po zwiedzeniu narodowego pomnika przyrody Słowaków udaliśmy się zwiedzić pomnik historii, jakim bez wątpienia jest Zamek w Starej Lubowli. To najbardziej polski zamek na Słowacji. Został zbudowany na przełomie XIII i XIV wieku na polecenie króla węgierskiego Andrzeja III. W 1412 roku na mocy tzw. zastawu spiskiego zamek przeszedł we władanie polskich rodów szlacheckich:



Kmitowskich, Lubomirskich i Zamoyskich. W 1966 roku na zamku utworzono muzeum. My zwiedziliśmy nie tylko odrestaurowane w 90% zamkowe mury i budowle, ale także liczne ekspozycje i wystawy w zamkowych komnatach. Z szóstego piętra zamkowej baszty podziwialiśmy okolicę, a schodząc po stromych schodach poznaliśmy mroczny klimat zamkowych lochów.



Zamek w Starej Lubowli FOT. Z. SMAJDOR



Schronisko na Turbaczu FOT. Z. SMAJDOR



W drodze na Turbacz FOT. Z. SMAJDOR

Druga z wycieczek była typowo górską. Zdobyliśmy najwyższy szczyt Gorców – Turbacz, o wysokości 1310 m n.p.m. Ponad 80 uczestników, w tym głównie dzieci z rodzicami i dziadkami, wyruszyło przy pięknej słonecznej pogodzie zielonym szlakiem z Kowańca, z parkingu powyżej Długiej Polany na Osiedlu Oleksówki. Szlak prowadzi początkowo przez las, a wyżej przeplatany jest licznymi polanami z prywatnymi domami i domkami letniskowymi, bowiem tereny od Dunajca aż do schroniska na Turbaczu stanowią własność mieszkańców wsi Waksmund. Mijamy Bukowinę Waksmundzką skąd roztaczają się wspaniałe widoki na Tatry, Pieniny i Jezioro Czorsztyńskie. Następnie przez Wisielówkę, Długie Młaki i strome, ale krótkie podejście dochodzimy do schroniska. Zanim rozgościmy się w nim na dłużej idziemy na szczyt Turbacza, aby mocnym akcen-



Na szczycie Turbacza

Kaplica jest otwarta, więc możemy zobaczyć drewniany góralski wystrój, pełen elementów o symbolice papieskiej, maryjnej, historyczno-patriotycznej i partyzanckiej. Dziękujemy ogromnie wszystkim dzieciom i opiekunom za tak liczny i pozytywny odzew na naszą propozycję spędzenia tego świątecznego dnia na łonie przyrody. Nie było łatwo, ale wszyscy dzielnie dali radę.

tem przypieczętować turystycznie spędzony Dzień Dziecka. Dla większości dzieci jest to najwyższy zdobyty dotychczas szczyt, więc trzeba to fotograficznie udokumentować. Po sesji zdjęciowej, ponaglani zbliżającą się burzą schodzimy do schroniska, gdzie planujemy godzinną przerwę, którą przedłużamy o kolejną godzinę z powodu padającego deszczu. Jako że pora obiadu, korzystamy z dobrze zaopatrzonego bufetu, a niektórzy nawet ucinają sobie krótką drzemkę. Gdy przestaje padać schodzimy szlakiem żółtym przez Polanę Bukowina, na skraju której stoi kaplica Matki Bożej Królowej Gorców, zwana też Papieską, Partyzancką lub Pasterską.

ZBIGNIEW SMAJDOR

18-27 LIPCA 2025

# Alpiniści na szlakach, turyści na piasku – czyli jak ekipa PTT Beskid szturmem wzięła góry i morze!

Jak co roku, tylko krócej! Tegoroczna wyprawa PTT Beskid Nowy Sącz przebiegła niczym scenariusz dobrego filmu przygodowego – była prawie długa, pełna „trudów” podróży, wysokich szczytów, włoskiego espresso, pizzy, a dla ochłody emocji i regeneracji mięśni dała nam cztery cudowne dni w objęciach naprawdę ciepłych wód Adriatyku!

Wyprawę rozpoczęliśmy tradycyjnie, o podejrzanie nieprzyzwoitej porze – 23.00. Sądząc po bagażach, szykowaliśmy się na podbicie co najmniej trzech kontynentów, lecz ostatecznie ograniczyliśmy się do Alp, Apeninów i nieco południowej Europy.

Początek, to dwudniowa rozgrzewka w Słowenii. Po drodze zatrzymaliśmy się w słynącym z win Mariborze, gdzie

mieliśmy okazję podziwiać słynną Starą trtę – najstarszą winorośl na świecie, która ma ponad 400 lat! Widok tej wiekowej „damy” wśród miejskiej scenerii zrobił na nas ogromne wrażenie – w końcu tyle lat na karku, a wciąż daje radę i owocuje – ok. 35 kg rocznie! WOW!

Następnie nadszedł czas na prawdziwy klasyk – Grintovec (2558 m n.p.m.) – najwyższy szczyt Alp Kamnickich, który z miejsca postawił wszystkich do pionu! Ten olbrzym to nie byle góra – przewyższenie niemal 2000 metrów na 6 km, a wejście na niego to prawdziwe wyzwanie. Na szczęście technicznie łatwe. Po drodze zatrzymaliśmy się na dłuższą przerwę w przytulnym schronisku Kojzova Koča, wysoko na Kokrskim Siedlu – idealne miejsce na chwilę oddechu, łyżek wody i złapanie energii przed kontynuacją mozolnego podchodzenia. Po dotarciu na szczyt rozpościerały się



Monte Acquaviva, Masyw Maiella, Apeniny, Włochy FOT. P. POŁOMSKI



Stara Trta, Maribor, Słowenia FOT. P. POLOMSKI



Monte Titano, San Marino FOT. P. POLOMSKI

przed nami rozległe, zapierające dech w piersiach widoki, takie, które sprawiają, że wszelki trud i zmęczenie odchodzą w zapomnienie i chce się więcej i wyżej, a jedzenie ciepłego Krakusa smakowało jak prawdziwa uczta.

Zejscie z Grintovca, w ramach bonusiku, zrobiliśmy granióweczką przez Mały Grintovec, Mlinarskie Sedlo i schron Pavla Kemperla, co można nazwać testem wytrzymałości i umiejętności technicznych bez lęku przestrzeni. Na zejściu sporo piarżysk i żwiru, które dawały solidnie popalić nogom i wymagały czujności... ale kto jak nie my.



Grintovec, Alpy Kamnickie, Słowenia FOT. P. POLOMSKI



Monte Vettore, Apeniny Włochy FOT. P. POLOMSKI

Następnie na cztery noce zadomowiliśmy się nad pięknym, ciepłym Adriatykiem, gdzie – to żadna ściema! – poranki i wieczory upływały na plażowaniu.

Na włoskiej ziemi, na pierwszy ogień poszło Monte Vettore (2476 m n p m.), najwyższy szczyt Gór Sybillińskich. Wspinaczka rozpoczęła się około południa, po przyjemnym poranku na plaży. Monte Vettore przywitał nas wręcz wymarzoną pogodą – słońce i błękit nieba towarzyszyły nam niemal bez przerwy. Szlak był dziki i pusty, nikogo po drodze nie spotkaliśmy, a na szczycie przywitał nas tylko jeden bardzo przyjazny Włoch, który dodał nam energii i uśmiechu. Skaliste, majestatyczne zbocza i łagodne grzbiety tworzyły idealne naturalne tło dla naszych górskich zmagania.

Wyjście na Corno Grande (2912 m n p m.), najwyższy szczyt Apeninów, rozpoczęliśmy z przełęczy Impratore – wygodnego parkingu z obserwatorium wyglądającym jak kosmiczna baza na końcu świata. Stamtąd ruszyliśmy Via



W drodze na Corno Grande Via Direttissima, Apeniny, Włochy FOT. P. POŁOMSKI

Direttissima, szlakiem absolutnie nie dla mięczaków! Ta trasa, trudniejsza niż nasza słynna Orla Perć, dostarczyła solidnej dawki adrenaliny – strome podejścia i ekspozycje wymagały pełnej koncentracji, ale wiadomo – ile wysiłku, tyle radości z podziwiania widoków! Zdobycie Corno Grande było dla nas prawdziwym momentem chwwały.

Powrót odbył się przez piękną, choć wymagającą zachodnią grań, dzięki temu uniknęliśmy monotonii i wyczerpujących piargów Via Normale, rozciągających się niczym niekończąca się rzeka kamieni. Ta bardziej techniczna, ale niezwykle widokowa trasa była naturalną kontynuacją wspinaczki, która wymagała skupienia, lecz wynagrodziła nas spektakularnymi panoramami oraz sprawnym pokonaniem trudnego terenu.

W kolejnym dniu zmierzylimy się z Masywem Majella, a Monte Acquaviva (2737 m n p m.) stanowiło główny punkt naszej wspinaczki. Majella przywitała nas surowym, górskim klimatem i skalistym terenem, który, mimo swojej dzikości, ma w sobie nieodparty urok. Podczas podejścia zauważyliśmy kilka naprawdę imponujących stad kozic, które pojawiały się niemal wszędzie, przypominając nam, kto tu rządzi. Oprócz Monte Acquaviva zdobyliśmy też Cima delle Murel-

le (2596 m n p m.) oraz Monte Focalone (2676 m n p m.), które urozmaiciły naszą wędrowkę po majestatycznych, skalistych grzbietach.

Monte Titano (739 m n.p.m.), najwyższy punkt San Marino, zdobyliśmy przy okazji zwiedzania tego urokliwego miasta-państwa. Szczyt ten należy do Korony Europy, więc musieliśmy tam być. Dzięki temu poczuliśmy wyjątkową atmosferę najstarszej republiki świata, z panoramami rozciągającymi się z każdego punktu Monte Titano.

Powrót do Polski upłynął pod znakiem „gastro-turystyki” w Budapeszcie, gdzie obowiązkowo zjedliśmy gulasz węgierski i skosztowaliśmy lokalnych kraftowych piw.

Podsumowując: ani przez chwilę nie było nudno, a krajobrazy raz przypominały szwajcarskie pocztówki, raz włoskie foldery reklamowe. Słońce nie szczędziło promieni, Adriatyk witał nas ciepłem, a szczyty nie szczędziły wysiłku. Choć teraz myślimy głównie o tym, jak wytrząsnąć piach z plecaków, już tęsknimy za kolejną wyprawą!

Niech ciężki powrót do rzeczywistości będzie choć trochę lżejszy dzięki tym wspomnieniom – i niech wszyscy pamiętają: alpinści mogą plażować, a turyści – zdobywać szczyty!

**MARTA GMYREK**

# Jubileuszowy X Bieg i Rajd Kurierów Sądeckich im. Romana Stramki

Bieg i Rajd Kurierów Sądeckich to sportowe, turystyczne i jednocześnie patriotyczne wydarzenie organizowane od 10 lat przez Stowarzyszenie Visegrad Maraton Rytró i Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Oddział Beskid w Nowym Sączu. Głównym jego celem jest uczczenie kurierów, których nazwy noszą sądeckie ulice – lokalnych patriotów, bohaterów II wojny światowej, poznanie ich sylwetek i bohaterskich czynów.

Inspiracją do zorganizowania Biegu i Rajdu Kurierów była książka Jerzego Kotlarskiego „Strzelcy Podhalańscy – AK. Oddziały partyzanckie na Sądecku i na Podhalu”. Była w niej zawarta ciekawa informacja o swoistych zawodach rozgrywanych wśród kurierów Polski podziemnej, kursujących na Słowację i Węgry, którzy wymyślili rywalizację między sobą, polegającą na jak najszybszym przejściu trasy z Rytra na Przehybę. Niewątpliwie zabawa ta stanowiła dla kurierów odprężenie w czasie ciężkiej i niebezpiecznej służby.

Stowarzyszenie Visegrad Maraton Rytró i Oddział PTT „Beskid” wspólnie postanowili uczcić pamięć bohaterskich sądeckich kurierów i 7 maja 2016 roku zorganizowali pierwszą edycję biegu i rajdu, kontynuowaną w latach następnych. W tegorocznym jubileuszowym wydarzeniu zorganizowanym 30 sierpnia wzięło udział blisko 100 biegaczy i piechurów, którzy zmagali się z trudami trasy z Rytra na Przehybę o długości 11 km oraz liczna rodzina Romana Stramki – najśłynniejszego z sądeckich kurierów. Uczestnicy rajdu wyruszyli z Rytra o godz. 8:00, a biegacze o godz. 10:00. Zarówno jedni jak i drudzy przed wyruszeniem na trasę otrzymali od organizatorów numery oraz pakiety startowe. Trasa prowadziła przez Połom, Kanarkówkę, Wdźary, Wietrzne Dziury na Hałę Przehyba. Każdy z uczestników biegu i rajdu przebiegając czy też przechodząc przez linię mety otrzymał pamiątkowy medal, wręczany przez członków grupy rekonstrukcyjnej w ubiorach z dawnej epoki. Na wszystkich czekał gorący żurek i pieczone na ognisku kielbaski. Gdy biegacze i piechu-



Na trasie rajdu FOT. Z. SMAJDOR



Grupa PTT Beskid na mecie FOT. Z. SMAJDOR



Na trasie rajdu FOT. Z. SMAJDOR



Podziękowanie dla PTT Beskid FOT. Z. SMAJDOR

rzy uzupełnili utracone kalorie odbyła się część oficjalna z wręczeniem nagród i podziękowań. Zarząd Stowarzyszenia Visegrad Maraton Rytró nagrodił pierwszą trójkę biegaczy w kategoriach kobiet i mężczyzn okolicznościowymi statuetkami, dyplomami i nagrodami rzeczowymi. Jedyńm reprezentantem PTT „Beskid” w biegu był Michał Osysko, który zajął 10 miejsce z czasem 01: 24:38. Zwycięzca uzyskał czas 01.02.14. Rekord trasy od 2017 roku należy do Andrzeja Długosza, który kurierską trasę z Rytra na Przehybę pokonał w czasie 57: 58. Dyplomy uczestnictwa otrzymali także pozostali uczestnicy X Biegu i Rajdu Kurierów. Z kolei PTT „Beskid” przygotowało okolicznościowe znaczki rajdowe. Były też podziękowania dla sponsorów i podmio-

tów zaangażowanych w organizację wydarzenia, w tym dla Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego „Beskid”. Na zakończenie świetnie i z rozmachem zorganizowanego jubileuszowego X Biegu i Rajdu Kurierów, w „Jaśkówce” odbyła się prelekcja Zbigniewa Wolanina poświęcona Romanowi Stramce, podczas której dowiedzieliśmy się wielu ciekawostek o niebezpiecznej kurierskiej działalności, których nie znajdziemy w żadnych publikacjach.

Powrót z Przehyby do Rytra wybraliśmy przez Hale Koniczną i Perć Sosnowskiego, zwaną też Wścieklą Percią, ze względu na swoje skaliste i strome ukształtowanie terenu, gdzie na odcinku około 1,8 km różnica wysokości wynosi 400 m.

ZBIGNIEW SMAJDOR



Bukareszt FOT. A. GUZIK

3-12 PAŹDZIERNIKA 2025

# Szlak Winny – Turcja „Trzy stolice imperium”

W piątkowy wieczór ulica Morawskiego w Nowym Sączu tętni życiem. Chodnik zastawiony został walizkami, gwar narasta, a co chwilę dołączają kolejne osoby – znak, że zaraz rozpocznie się Winny Szlak 2025.

Wyjazd planowany na godz. 20.00 rusza z opóźnieniem. Powód? Dwoóm uczestniczkom nawigacja postanowiła zorganizować survival i wyprowadziła je w ciemny las. Na szczęście znalazł się rycerz-wybawca, którym okazał się rolnik na traktorze. Wskazał właściwą drogę i zaginione pojawiają się na miejscu wyjazdu. Po oficjalnym „błogosławieństwie” z ręki prezesa PTT Zbyszka Smajdora ruszamy w trasę. Część załogi szybko zapada w sen, reszta oddaje się pogaduszkom. Śmiechy, żarty i opowieści rozchodziły się po autokarze, a ton nadawał niezastąpiony przewodnik Robert Cempa, znany szerzej jako „Kudłaty”. Trudno rozstrzygnąć, czy przezwisko zawdzięcza fryzurze, czy równie bujnej wyobraźni. Jego żarty – kudłate jak on sam – były znakiem rozpoznawczym całego wyjazdu. Na szczęście (dla równowagi świata) towarzyszyła mu żona, która z wrodzoną delikatnością i skutecznością potrafiła temperować najbardziej fantazyjne zapędy.

## RUMUNIA – BUKARESZT W PIGUŁCE

Nocą wjechaliśmy do Rumunii, a w południe rozpoczęliśmy zwiedzanie Bukaresztu. Z okien autokaru obserwujemy jedyną w swoim rodzaju mieszankę historii, socrealizmu i nowoczesności w proporcjach, które tylko Rumunia potrafi zaoferować. Przebijając się przez korki chłoniliśmy piękno Łuku Triumfalnego, Muzeum Historii Naturalnej, Pałacu Królewskiego, uniwersytetu, cerkwi, Alei Zwycięstwa oraz dla równowagi, bardziej współczesnych wielkich blokowisk i niebotycznych, wzniesionych za czasów Ceaușescu Pałacu Parlamentu i okalających budynków rządowych, przytłaczających swoją monstrualnością, za którą kryje się ego niechlubnego polityka. Na osobną uwagę zasługuje jedyna w swoim rodzaju bukaresztańska księgarnia Cărturești Carusel (Karuzela Światła) – hipnotyzujące, oszałamiające miejsce, jak ze snu. Spiralne schody, misterne białe kolumny, wielki świetlik oświetlający sześć pięter balkonów wypełnionych książkami, płytami, designerskimi artykułami, unikalnymi pamiątkami, z licznymi kącikami do czytania – mast have Bukaresztu. Po dniu pełnym wrażeń przyszedł czas na hotel i już indywidualne spędzanie czasu.

## BULGARIA – WINO, MURY I MORZE CZARNE

Rano ruszamy do Bułgarii. Granicę przekraczamy Mostem Przyjaźni na Dunaju. Jego długość 2,8 km robi wrażenie. Docieramy do urokliwego Nessebyru. Spacerujemy po starym mieście, oferującym niezwykle malownicze wąskie uliczki i starożytne ruiny, kamiennie-drewniane domy oraz dawne cerkwie. Prawdziwą atrakcją okazała się degustacja lokalnych win – z fig, granatów i róży – w profesjonalnie urządzonej piwniczce. Wieczorem wróciliśmy, by jeszcze raz poczuć atmosferę starego miasta, a niektórzy zaliczyli pierwszą kąpiel w Morzu Czarnym, udowadniając, że październik to tylko umowna pora roku.

## STAMBUŁ – MIASTO DWÓCH KONTYNETÓW

W poniedziałkowy poranek obraliśmy kurs na Sztambuł – miasto ciągnące się przez dobre 150 kilometrów i zamieszkałe przez około 18 milionów ludzi. Przywitało nas słońce i przyjemne 25 stopni. Meczet Ortaköy, stadion, pałac ostat-



Nessebyr FOT. M. GMYREK

niego sułtana – wszystko robiło wrażenie. Kolejny dzień to intensywne zwiedzanie: Aleja Niepodległości z czerwonym tramwajem, wieża Galata, most nad Złotym Rogiem, Yeni Cami – meczet budowany... 80 lat, Pałac Topkapi z ogrodami sułtańskimi. Potem Hagia Sophia w remoncie i kolejki, które mogłyby stać się osobną „atrakcją” turystyczną, ale ją sobie odpuszczamy. Chwila wytchnienia przy lekkim posiłku i kawie w licznych tu kawiarniach i restauracjach była absolutnie niezbędna, zanim ruszyliśmy dalej do Błękitnego Meczetu z sześcioma minaretami.

Po zwiedzaniu przeszedł czas na zakupy. Idziemy na jeden z najstarszych i największych bazarów świata – Kapali Carsi. Olbrzymi kryty labirynt ulic z tysiącem sklepików. Tu zaczyna się prawdziwa walka o klienta – sprzedawcy głośno reklamują „oryginalne” wyroby światowych marek. Kupujemy je za ułamek wartości tych autentycznych, oczywiście po mistrzowskich negocjacjach godnych dyplomaty. Sklepikarze przejmują nas sobie z rąk do rąk, zapraszają do sklepów, częstują herbatą i słodyczami, od ilości których wiruje w oczach. Wyjście z bazaru bez choćby pudełeczka słodkiego lokum graniczy z cudem.

## BOSFOR NOCĄ

Wieczorem wyruszyliśmy w trzygodzinny rejs po Bosforze, by w atmosferze nocy podziwiać cieśninę oddzielającą Europę od Azji. Światła miasta odbijały się w wodzie jak w ruchomym lustrze. Zaraz po wejściu na pokład siadamy do kolacji. Muzyka na żywo stworzyła tło, a potem zaczęło się prawdziwe widowisko. Na scenie kolejno pojawiali się derwisze wirujący z hipnotyczną precyzją, bajeczne tancerki wykonujące tureckie tańce sirtaki oraz brzucha, który – sądząc po reakcji publiczności – wywołał sporo emocji. Mię-



Sztambuł FOT. A. GUZIK



Bosfor FOT. D. TAMBOR



Bosfor rejs FOT. A. GUZIK



Canakkale FOT. D. TAMBOR

dzy kolejnymi występami wychodziliśmy na pokład, by chłonąć widoki. Po jednej stronie majaczyła Europa, po drugiej Azja, i trudno było oprzeć się wrażeniu, że wystarczy kilka kroków, by zmienić kontynent. Podziwialiśmy Wieżę Galata,

dumnie górującą nad miastem oraz Wieżę Dziewiczą, owianą legendami i pięknie podświetloną. Wzdłuż brzegu przesunęły się pałace i rezydencje barokowe, osmańskie, monumentalne, a także bajkowo wyglądający meczet Ortaköy. Wieczór turecki na pokładzie obfitował we wszystko, czego można się spodziewać po takim wydarzeniu, było dużo emocji, jeszcze więcej zdjęć. Kończąca rejs dyskoteka dopełniła dzieła, bo jak się okazało, nawet po całym dniu intensywnego zwiedzania, energii do pływania w rytm muzyki nie brakowało. Rejs po Bosforze okazał się jedną z większych atrakcji wyjazdu – dla takich chwil warto podróżować.

### BURSA, GALLIPOLI I ZAKUPY BEZ KOŃCA

W środę przejeżdżamy most nad Morzem Marmara i docieramy do Bursy, pierwszej stolicy Imperium Osmańskiego. Zwiedzanie zaczynamy od Zielonego Meczetu Yeşil Camii, zachwycającego misternymi kafelkami w odcieniach turkusu i zieleni. Po dawce duchowości odwiedzamy funkcjonujący od czasów osmańskich Grand Bazar, centrum handlu i rzemiosła. Przebiegamy wśród straganów i sklepików pełnych tkanin, dywanów, tutejszych smakołyków, a nawet wieczorowych kreacji, bijących po oczach cekinowym blaskiem. Padający mocno deszcz nie jest w stanie ostudzić zakupowego zapału. Wracamy obładowani owocami, kawą, herbatą, tahini, henną, gąbkami morskimi, oliwkami i słodyczami. Znowu pogrążamy się w modlitewny nastrój zwiedzając Meczet Ulu Camii – największy w mieście, z 20 kopułami i fontanną ablucyjną wewnątrz.

Czas na dalszą podróż. Najdłuższym mostem wiszącym na świecie (4608 m) przejeżdżamy nad cieśniną Dardanele na Półwysp Gallipoli.

Czwartek wypełniony jest zwiedzaniem miejsc odcisniętych piętnem I wojny światowej. Stoczone na półwyspie walki, będące nieudaną próbą przejęcia kontroli nad tureckimi cieśninami, pozostawiły po sobie ślady w postaci ponad 50 cmentarzy i miejsc pamięci, w tym monumentalny Pomnik Męczenników Çanakkale. Na naszą wyobraźnię działa świadomość, że w Çanakkale znajduje się stanowisko archeologiczne Troja. Odwiedzamy również niezwykle architektonicznie, wybudowaną na planie trójlistnej koniczyny twierdzę Kilitbahir, której zadaniem było chronić najwęższe miejsce Dardaneli.

### PLAŻE, EDIRNE I POŻEGNANIE Z TURCJĄ

Piątek upływa na długich spacerach wzdłuż pięknego wybrzeża i zbieraniu owoców granatowców i fig, których jest tu zatrzesienie. Oddajemy się plażowaniu i kąpielom w Morzu Egejskim. W pewnym momencie zaskakują nas ubrane w ciepłe kurtki dwie panie prowadzące nieopodal hotelik. Proszą nas o możliwość sfotografowania naszych morskich kąpiei. Zyskują tym samym zdjęcia na Instagram, a my jesteśmy do wodom, że w październiku można się tu kąpać.

W sobotę jedziemy do Edirne, będącej kolejną po Bursie stolicą Turcji. Zwiedzamy Meczet Selima i Stary Meczet Eski



Edirne FOT. A. GUZIK

Camii z XV wieku, które imponują rozmachem i zdobieniami. Atrakcją samą w sobie są odwiedziny tutejszych bazarów. Zakupy mnożą się szybciej niż wolne ręce. Z kilogramami lokum, chałwy, oliwy, kawy i herbaty opuszczamy Turcję.

## POWRÓT PRZEZ RUMUNIĘ

O północy docieramy do Ploeszti. Niedzielny poranek spędzamy w hotelu przy wyśmienitej kawie Julius Meinl, potem szybkie zakupy w Carrefour i zdjęcia lokalnych ciekawostek.

Po drodze mijamy kurort narciarski Sinaia i jego atrakcje: rezydencję królewską Peleşor i zaprojektowany dla rodziny królewskiej dworzec kolejowy. W drodze wznosimy urodzinowy toast naszego przewodnika Olka – Aleksandriem – imię zobowiązuje. Docieramy do Sybina, chyba najpiękniejszego miasta w Rumunii. Jego starówka posiada dwa rynki, Duży i Mały. Okalające je piękne kamienice mają charakterystyczne dachy z okiennicami zwanymi przymrużonymi oczami miasta. Obrosłe legendami o rzekomym obserwowaniu ludzi, tak naprawdę służyły wentylowaniu poddaszy, służących niegdyś za magazyny. Oglądamy gotycką i barokową architekturę tutejszych obiektów sakralnych. Spacerujemy po starówce i z odwagą przepławiamy się przez Most Kłam-



Sybin FOT. A. GUZIK

ców. Jak wieść niesie, załamię się on pod osobą stroniącą od prawdy. O dziwo nawet nie zadrzał pod naszymi stopami... Zjadamy jeszcze ciepły posiłek – popularne ciorby, słodziutkie papanasi, kürtőskalács i opuszczamy ostatni przystanek naszych wojaży. Gnamy naszym autokarem do Polski.

W drodze powrotnej, zgodnie z tradycją, zaczęły już kiełkować pomysły na kolejny winny szlak, bo każda dobra podróż kończy się planowaniem następnej.

**BARBARA ZAREMBA**



Dolina Jasiela FOT. P. POŁOMSKI

8-11 LISTOPADA 2025

# Jesiennie biesy

**Jak co roku, wesola ferajna spod znaku PTT O/Beskid w Nowym Sączu jesienią odwiedza Bieszczady, powszechnie zwane biesami. Ponoć nazwę wzięły od tego, że biegają po nich biesy z czym się zgadzam w 100%. Na pewno owe biesy biegają kilka dni jesienią i kilka dni zimą, jak jest tutaj PTT.**

Ale wracając do konkretów...

Pierwszy dzień choć geograficznie spędziliśmy jeszcze w Beskidzie Niskim, to już w mentalu miejscowej ludności są to Bieszczady. Otóż odwiedziliśmy zagubioną gdzieś pomiędzy Bieszczadem a Kanasiówką dolinę Jasiela. Wycieczkę rozpoczęliśmy w Woli Wyżnej, w której obecnie znajdują się ruiny PGR-u. Postindustrialny klimat zachęca do otwarcia butelki pewnego trunku, którego produkcja pierwotnie odbywała się w jasielskim Pektowinie, kontemplacji otaczającej nas pustki i jakże widocznych oznak upadku poprzedniego systemu, a jednocześnie braku oznak nowego. Idziemy leśną drogą, gdzieś wśród traw i drzew raz z lewej, raz z prawej strony pojawiają się samotne, okaleczone okruczem czasu krzyże. Niektórym pochylić pomogli się pracownicy PGR-u w ramach prac melioracyjnych. Dochodzimy do Rudawki Rymanowskiej w wielkich stawami, które pełnią funkcję retencyjną. Zachwyty wzbudzają unoszące się na tafli wody nenufary. Chwilę potem, z prawej strony od Koprzywnicznej, dochodzi do nas szlak karpacki, którym teraz będziemy wędrować. Dochodzimy do cerkwiska. Obecnie w terenie wi-

doczny jest jedynie zarys cerkwi i dwa łemkowskie nagrobki. Tuż obok cmentarza łemkowskiego znajduje się cmentarz czerwonoarmistów, którzy polegli tu jesienią 1944 roku podczas operacji dukielsko-preszowskiej. Sama operacja dukielsko-preszowska to temat na oddzielny artykuł i być może na kolejną wycieczkę? Czas pokaże. Tym czasem wracamy w dolinę Jasiela, która objęta jest ochroną rezerwatową. Znajduje się tu Rezerwat Źródlika Jasiołki – największy rezerwat w polskich Beskidach! W ogóle cały ten teren objęty jest ochroną w ramach Jaśliskiego Parku Krajobrazowego, który za zadanie ma zachować to, co pozostało po niegdysiejszych mieszkańcach tych ziem oraz obecnych, których też już coraz mniej. Idąc dalej, tuż za Jasiołką, z dala widzimy ruiny. Pierwotnie był to budynek należący do Wojsk Ochrony Pogranicza, które po wyprowadzce przekazały budynek na „schronisko turystyczne”. Ostatnimi lokatorami owego budynku byli podhalańscy bacowie ze stadami owiec. Kawałek dalej, tym razem z drugiej strony, stoi głaz upamiętniający beskidzkich kurierów. Szli oni tędy na Węgry, a ich trasa zaczynała się na dworcu PKP w Wróbliku Królewskim, nieopodal Rymanowa. Droga, która ich czekała wcale nie była łatwa. W okolicy pełno było członków OUN, którzy wyłapywali kurierów zmierzających na Węgry. Dochodzimy na pole namiotowe. Tutaj zarządzono przerwę na ognisko. Tuż za polem namiotowym stoi pomnik WOP-istów, a kawałek dalej w lesie mogiła i żelazny krzyż. Tutaj też uczestnicy mieli okazję dowiedzieć się o jednej z największych bitew Ludowego Woj-



Wołosań, 1071 m n.p.m. FOT. P. POŁOMSKI

ska Polskiego z UPA, powszechnie znaną jako tragedia w Jasielu, która stała się inspiracją do napisania przez Jana Gerharda książki „Łuny w Bieszczadach”, a także, dwa lata później, jej ekranizacji przez Ewę i Czesława Petelskich w filmie pt. „Ogniomistrz Kaleń”, w którego wcielił się świetny Wiesław Gołas. Swoją drogą część filmu była kręcona w Nowym Sączu. Po ognisku zwartą grupą zdobywamy Kanasiówkę, zwaną również Babą, ze zboczy której biją źródła dwóch dużych rzek – Jasiela oraz Wisłoka. Po pamiątkowym zdjęciu na Kanasiówce schodzimy do Wisłoka Górnego, z którego udajemy się do Kalnicy.

Drugi dzień naszej wyprawy to znowu pasmo graniczne, tym razem już w Bieszczadach. Startujemy z Wetliny w kierunku Riabiej Skąły. Po drodze mamy okazję zaznać co to znaczy dobre, bieszczadzkie błoto. Pogoda jest jesienna – mglista, dżdżysta i wietrzna. Ci ciekawcy dopytują, co tam w dole z lewej? Dobrze kombinują, bo to Dolina Moczarnego, zakazany owoc BdPN. Kto był to był, a reszcie pozostaje jedynie lektura. Po zdobyciu Paportnej, najwyższego wzniesienia dzisiejszej wycieczki, jasnym staje się, że nie dla nas dziś dalekie obserwacje z platformy na Riabiej. Życie! Zawsze jest powód, żeby wrócić. Po dojściu do granicy i głównego grzbietu, zmierzamy na zachód w kierunku Okrąglika. Pasma graniczne jest ciekawe. Poskręcane buki, borówczyńska, widoki m.in. na Połoninę Wetlińską czy Wyhorlat. Mgła tańczy, ale szybko! Zdjęć brak, pozostaje pamięć. Już w mocnej szarówce schodzimy do doliny. Tutaj też zarządzono dłuższą przerwę, gdyż wiatr u góry skutecznie uprzykrzał dłuższe postoje. Z czołówkami na głowach schodzimy do głównej drogi, skąd zabiera nas nasz autokar.

Trzeci dzień, to już Wysoki Dział. Dojeżdżamy to Kołonicach przez Przełęcz Hąbkowską i Jabłonki, gdzie jeszcze do niedawna stał pomnik tego, który kulom się nie kłaniał. Może nie kule, ale ustawa dekomunizacyjna IPN dała mu radę. Niemniej jednak kolejny raz trzeba było opowiedzieć trochę o najnowszej historii. To też nawijanie do wspomnianych już wcz-



Retorty do wypału węgla drzewnego FOT. P. POŁOMSKI

śniej Łun w Bieszczadach i Ogniomistrza Kalenia, do którego zdjęcia kręcone były także w Kołonicach. Kilometr dalej dochodzimy do miejsca wypału węgla drzewnego. Retorty stoją, ale wypalaczy brak. Niestety ten niełatwy zawód, dający biesom tyle kolorytu odchodzi powoli do lamusa. Zaczynamy ostre podejście w kierunku głównego grzbietu. Jest zimno, listopadowo, widoków brak. Pozostaje tylko wyobraźnia co ukrywa mgła. W zadumie zdobywamy Wołosań – najwyższe wzniesienie dzisiejszego dnia i całego Wysokiego Działu. Przerwa na kanapkę, herbatę z termosu i ruszamy dalej. Jesienne Bieszczady mają coś w sobie. Droga mijają i tylko ostre zejście z Honu wzdłuż starego wyciągu nas ocuca. W baczce pod Honem klimatycznie. Nie chce się wychodzić, ale trzeba! Schodzimy do centrum Cisnej i wracamy do Kalnicy.

Czwarty, ostatni dzień bieszczadzkiej przygody to kolejne mało doceniane pasmo. Pasma Łopiennika i Durnej. Zaczynamy u wylotu Doliny Łopienki. Po godzinnym trekkingu dochodzimy do cerkwi pw. Męczennicy Paraskewy. Wokół cerkwi trwają prace związane z izolacją pionową fundamentów. Cerkiew jest otwarta, ale większą uwagę cieszy się miejscowy kocur. Po dłuższej przerwie ruszamy dalej w kierunku



Łopiennik, 1069 m n.p.m. FOT. P. POŁOMSKI

bazy namiotowej, z której na szczyt Łopiennika wychodzimy szlakiem bazowym. Końcowe metry podejścia na Łopiennik od tej strony, śmiało można porównać do słynnego podejścia na Lackową od Przełęczki Beskid. Mglisty las w końcu ustępuje i wychodzimy na szczytową polanę. Na skraju lasu znajduje się głaz z pamiątkową tablicą poświęconą Wincentemu Polowi. To właśnie widoki z Łopiennika znajdują się w jego utworze – „Pieśń o ziemi naszej”. Utwór poświęcony Polsce. Czyż nie mogliśmy lepiej trafić? Jest 11 listopada – Dzień Niepodległości. Robimy pamiątkowe zdjęcie po czym schodzimy do Dołżycy. Szlak jest urozmaicony. Być może gdyby profesor Sosnowski tędy szedł, mielibyśmy drugą w Beskidach perć Sosnowskiego. Mijamy Horodek z ruinami schroniska, które się spaliło jeszcze w latach 60-tych ubiegłego wieku. Przy cerkwiu w Dołżycy czekamy na transport. Jedziemy jeszcze do ośrodka na obiadokolację, po czym udajemy się w drogę powrotną.

Bieszczady 2025 przeszły do historii. Dziękuję wszystkim za udział, a przede wszystkim Piotrkowi, który pilnował żeby nikt się nie zgubił oraz Grześkowi, naszemu kierowcy, któ-



Baza namiotowa Łopienka FOT. P. POŁOMSKI

ry dbał byśmy bezpiecznie przyjechali, przemieszczali się i wrócili z tych biesów i czadów. Dziękuję!

(LUM)

## WITAMY W NASZYM GRONIE:

Ewelina Piasecka  
Jacek Dutka  
Wojciech Mordarski  
Irena Gradek  
Agnieszka Wolak  
Maria Bagnicka  
Irina Bartosz  
Antoni Zawita  
Alan Litawa  
Bogdan Lewicki  
Anna Litawa  
Dariusz Sopata  
Karol Majerski

Bogusław Pilichowski  
Danuta Łabuda  
Joanna Rakowska  
Sylwia Łabuda  
Maria Kubacka  
Anna Potoniec  
Florian Szkaradek  
Janina Koza  
Agnieszka Stolarska  
Leszek Żak  
Anna Zawicka  
Andrzej Mach  
Julia Gucwa

Maiya Yefimchik  
Szymon Weber  
Joanna Rogóz  
Krzysztof Jawor  
Adam Dutkiewicz  
Marlena Czepielik  
Mikołaj Oleksy  
Małgorzata Szlęk  
Grzegorz Biskup  
Martyna Weber  
Kinga Biskup  
Gabriela Gromała  
Bartłomiej Głód

Wiktoria Mierzwa  
Agnieszka Głód  
Tomasz Jawor  
Krzysztof Głód  
Jagoda Faron  
Bożena Gryzłto  
Patrik Jawor  
Magdalena Halama  
Miłosz Wąchała  
Krystyna Połeć  
Piotr Gromała  
Andrzej Kucaba  
Łucja Kwit

# Poznaj naszych przewodników – Ryszard Malesza



Mitikas, Grecja FOT. R. MALESZA

**Ryszard Malesza o sobie... Moja przygoda z górami trwa już ponad 60 lat. Zaczęło się w trzeciej klasie szkoły podstawowej. Nasz nauczyciel geografii, pan Edmund Jońca powołał Szkolne Koło Turystyczne, z którym zaczęły się moje wędrowki po górach. Na początku były to rajdy jedno i wielodniowe z ciężkim plecakiem ze stelażem. Nie było jeszcze w tym czasie śpiworów, nosiło się koce i pałatki zamiast namiotów.**

Na wakacje i ferie świąteczne jeździłszy do Zakopanego, ponieważ tam mieszkała ciocia, a wujek oficer praco-



Gęsia Szyja, Tatry FOT. R. MALESZA

wał w nieistniejącym już sanatorium „Salamandra” w Kościelisku. W wieku dziewięciu lat, razem z kolegą, który też przyjechał na wakacje, uciekliśmy bez wiedzy opiekunów zdobyć Giewont. Udało się, ale pamiętam jak oberwałem mokrą ścierką od babci po tym, jak nas szukało wojsko. Na szczęście wszystko dobrze się skończyło.

Co roku jeżdżę w Tatry polskie i słowackie, bo są dla mnie najpiękniejszymi górami. Miałem to szczęście, że byłem w Himalajach na trekkingu do bazy Sanktuarium Annapurny. Swój pierwszy trzytysięcznik zdobyłem w Alpach. Wielką radość mam ze zdobycia Mitikasa – najwyższego szczytu Grecji w masywie Olimpu. Wędrowałem też po Gruzji, ale Kazbeka nie udało się zdobyć. Kilka razy byłem w górach Bułgarii, w których zdobyłem między innymi Musałę – najwyższy szczyt Bałkanów, piękną Malowicę w paśmie Riły, Wichren – najwyższy szczyt Pirynu i mniejszy Golan Perelik w Rodopach.

Góry to moje życie. Lubię się zmęczyć wchodząc na wierzchołek, ale nagroda w postaci pięknych widoków, ciszy i przyrody, z którą jestem sam na sam rekompensuje wysiłek.

Jestem pilotem wycieczek, przewodnikiem GOT Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, organizuję i prowadzę wycieczki społecznie, co sprawia mi wielką radość. Jestem społecznikiem, co w dzisiejszych czasach jest coraz mniej popularne. Mam uprawnienia znakarza szlaków turystycznych, a wszystkie prace znakarskie wykonuję również wyłącznie społecznie, co część działaczy, głównie tych z PTTK, zarzuca mi jako „psucie roboty”. Wyznakowałem i odnowiłem tych szlaków około 1000 km, głównie na Lubelszczyźnie, w Sudetach i Ziemi Wałbrzyskiej.

W Polskim Towarzystwie Tatrzańskim w Oddziale „Beskid” w Nowym Sączu jestem od czasu zdobywania odznaki Turystycznej Korony Tatr. Na fili różnych koron postanowiłem i ja którąś zdobyć, a trafiło właśnie na Turystyczną Koronę Tatr – odznakę, która powstała w Oddziale PTT „Beskid”. Pojechałem z Wałbrzycha, w którym mieszkam, na wręczenie odznaki podczas wycieczki na zakończenie sezonu turystycznego. Atmosfera i życzliwość podczas wędrowki tak mnie urzekły, że zostałem w Towarzystwie do chwili obecnej. W poczet członków zostałem przyjęty w 2019 roku. Staram się być nie tylko członkiem, ale też aktywnym organizatorem wycieczek. Zorganizowałem dla PTT „Beskid” kilka wielodniowych wycieczek w Sudety, do Kazimierza Dolnego i na Roztocze. Zadowolenie uczestników moich imprez dopinguje mnie do organizowania następnych. W obecnej kadencji zostałem wybrany do Sądu Koleżeńskiego Oddziału oraz delegatem na Zjazd PTT.

Wśród wielu odznaczeń i wyróżnień jakie otrzymałem za 60 lat społecznej działalności w turystyce, najbardziej sobie cenię Honorową Złotą Odznakę PTT z Kosówką.



# Nowe Szkolne Koło PTT w Zagorzynie



W szkole w Zagorzynie

**Impulsem do powstania Koła była inicjatywa Bernadety Rychlec – członka PTT i jednocześnie nauczycielki w Szkole Podstawowej w Zagorzynie w Gminie Łącko. To za jej przyczyną zostaliśmy zaproszeni przez Panią Dyrektor Jadwigę Wąchałę na spotkanie z uczniami.**

Było to kolejne z serii szkolnych spotkań, gdzie przedstawiciele Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego mogli wśród dzieci i młodzieży promować turystykę górską, jako aktywną formę spędzania czasu wolnego i obcowania z przyrodą. Zbigniew Smajdor przedstawił historię i tradycję najstarszej organizacji turystycznej w Polsce, opowiedział o zakresie działalności nowosądeckiego oddziału oraz o odznakach turystycznych jakie można zdobywać wędrując po górach, które są nagrodą za wytrwałość i wysiłek. Z kolei Ania Zaremba zaprezentowała swoim rówieśnikom multimedialny pokaz swoich turystycznych dokonań, poparty pasjonującym słownym komentarzem. Z wielkim zainteresowaniem słuchano opowieści o wielokrotnym zdobyciu Tarnicy, Babiej Góry, Rysów czy przejściu Orlej Perci – najtrudniejszego szlaku w Tatrach. Jednak największe zainteresowanie towarzyszyło opowieści o zagranicznych wycieczkach Ani, o wyprawach do Skandynawii, w Alpy, Karpaty Rumuńskie, do Albanii czy na Sycylię. Mieliśmy nadzieję, że przykład Ani i jej pasja zainspirują koleżanki i kolegów z Zagorzyna do pójścia jej śladem. Na zakończenie spotkania Ania wraz z mamą Barbarą Zaremba zademonstrowały uczniom jak należy się przygotować do wycieczki górskiej oraz jaki ekwipunek i sprzęt turystycz-

ny powinien znaleźć się na wyposażeniu turysty, aby czuć się na wycieczce komfortowo, a co najważniejsze, bezpiecznie.

Sądząc po zainteresowaniu i komentarzach po spotkaniu liczyliśmy, że zasiane turystyczne ziarenko wśród uczniów Szkoły Podstawowej w Zagorzynie się przyjmie i zaowocuje powstaniem Szkolnego Koła PTT. I się nie przeliczyliśmy, a efekty przyszły szybko. Kilka dni później grupa uczniów – założycieli Koła złożyła stosowne dokumenty, a 14 października 2025 roku Zarząd Oddziału PTT „Beskid” podjął uchwałę o powołaniu Szkolnego Koła Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego „Ku szczytom”, działające przy Szkole Podstawowej w Zagorzynie, w Gminie Łącko.

Na inaugurację działalności nie trzeba było długo czekać, gdyż już 18 października odbyła się pierwsza wycieczka, a celem był najwyższy polski szczyt Beskidu Niskiego – Lackowa. Mimo nie najlepszych warunków atmosferycznych wypadła imponująco, przede wszystkim za sprawą dużej frekwencji. Jej uczestnicy doświadczyli deszczu, śniegu z deszczem, wiatru, słońca, a przede wszystkim wszechobecnego błota. Tym ostatnim nie byli zbyt zaskoczeni, wszak nie bez powodu Beskid Niski nazywają „Beskidem Błotnym”.

W listopadzie wyruszyli na kolejną wycieczkę zdobywając Lubomir – najwyższy szczyt Beskidu Makowskiego, a w grudniu, już w zimowych warunkach, Radziejową – najwyższy szczyt Beskidu Sądeckiego.

W planach na 2026 rok mają kontynuację zdobywania Korony Polskich Beskidów.

**ZBIGNIEW SMAJDOR**



Pierwsza wycieczka – Lackowa FOT. Z. SMAJDOR

# NASZE WYCIECZKI 2025



18.01 – KICARZ

FOT. Z SMAJDOR



22.02 – ELIASZÓWKA

FOT. Z SMAJDOR



22.03 – ŁYSULA

FOT. Z SMAJDOR



26.04 – JAWORZYNA KRYNICKA

FOT. Z SMAJDOR



24.05 – ZAMEK W STAREJ LUBOWLI

FOT. Z SMAJDOR



14.06 – TURBACZ

FOT. Z SMAJDOR



18.10 – LACKOWA

FOT. Z SMAJDOR



15.11 – LUBOMIR

FOT. Z SMAJDOR

## WARTO WIEDZIEĆ

# Historia odznaki Turystyczna Korona Tatr

Pomysł odznaki zaproponował w zimie 2014/2015 Wojciech Szarota – ówczesny prezes Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Oddział „Beskid” w Nowym Sączu. Zbigniew Smajdor i Władysław Łoboz podjęli się zredagowania regulaminu, opracowania szaty graficznej książeczki, wzoru odznaki, wykazu szczytów i przełęczcy itp.

Najwięcej kłopotów przysporzyło nam ustalanie wysokości poszczególnych punktów w Tatrach polskich i słowackich. W wielu publikacjach podawane są różne wartości dotyczące tych samych punktów (ta sytuacja istnieje i dzisiaj), np. Encyklopedia Paryskich, mapy Tatraplan, Sygnatura, Compass, Vademecum Tatrzańskie podają różne wartości. Zdecydowaliśmy się ostatecznie na opracowania Józefa Nyki dotyczące polskich i słowackich Tatr.

Na wniosek nowosądeckiego oddziału Zarząd Główny PTT na posiedzeniu

w dniu 12 czerwca 2015 roku w Zakopanem ustanowił nową odznakę krajoznawczo-turystyczną PTT „Turystyczna Korona Tatr”.

## DANE LICZBOWE:

Rok	Braźowa	Srebrna	Złota
2016	48	16	5
2017	43	23	8
2018	32	9	6
2019	76	28	10
2020	85	30	19
2021	50	20	8
2022	95	51	34
2023	62	45	18
2024	78	50	35
<b>Razem</b>	<b>569</b>	<b>272</b>	<b>143</b>

Łącznie 984 odznaki. Doliczając do tego zweryfikowane i przyznane w 2015 roku, będzie to na pewno ponad 1000 szt.

Najmłodszy zdobywca, to kobieta rocznik 2012 (odznaka przyznana w Od-



ziale PTT Bielsko-Biała). Najstarszy, to Ryszard Malesza, rocznik 1948 – mieszkaniec Wałbrzycha z 60-letnim stażem w PTTK, a od 7 lat członek PTT Oddział „Beskid” w Nowym Sączu.

Nie rejestrujemy czasu zdobywania poszczególnych stopni odznaki.

W ciągu tych 10 lat wysłałem ponad 4000 książeczek do zainteresowanych Oddziałów PTT w kraju i turystów indywidualnych. Pod koniec 2025 roku wysłałem informację o odznace, dołączając darmowy egzemplarz książeczki TKT do wszystkich schronisk tatrzańskich. Do tej pory mam odzew ze schronisk nad Morskim Okiem i na Polanie Chochołowskiej, które wzięły większe ilości książeczek.



Rohacze FOT. Z. SMAJDOR



Jagnięcy Szczyt FOT. Z. SMAJDOR

WŁADYSŁAW ŁOBOZ

**BESKID** – pismo do użytku wewnętrznego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Oddziału „Beskid” w Nowym Sączu. [WWW.PTTNS.PL](http://WWW.PTTNS.PL)  
ul. Sobieskiego 14a2 (Biuro „Wakacyjny Raj”), tel. 18 444 29 22.

**Opracowanie:** Zbigniew Smajdor, e-mail: zbigniwsmajdor@wp.pl

**Nakład:** 400 egz.

**Nr ISSN:** 1426-6776

**Skład i druk:** IPRESS STUDIO, ul. Marcinkowicka 7a, 33-395 Chetmieć, tel. 18 444 25 70, [www.ipress.pro](http://www.ipress.pro)